Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

OSTATNIE WIADOMOSCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna zł. 1·50 z odbiorem w administracji

10 gr.

Rok VI. Kraków, środa 19 lutego 1936 r Nr. 50

Ogłoszono stan oblężenia w Madrycie

po zwycięstwie wyborczem stronnictw lewicowych

MADRYT (PAT) — W Madrycie ogłoszony został stan oblężenia.

Ogłoszenie stanu oblężenia w Madrycie nastąpiło naskutek rozruchów do jakich doszło wczoraj na ulicach stolicy. Rząd ogłosił, że blok lewicy zdobył większość. Wydana przez rząd odezwa wzywa ludność do zachowania całkowitego spokoju.

Od rana panuje tu silne podniecenie. Przed siedzibami stronnictw lewicowych gromadzą się liczne grupy, wznosząc okrzyki „Niech żyje Republika“.

Około godziny 11-ej kilka tysięcy osób zebrało się na przedmieściu Cuatro Caminos i ruszyło pochodem ku środkowi miasta, śpiewając międzynarodówkę i wznosząc okrzyki na cześć republiki.

W pierwszych szeregach niesiono transparenty z żądaniami całkowitej amnestji dla skazańców politycznych. Liczni robotnicy porzucali pracę i przyłączali się do przeciągającego pochodu. Krążą pogłoski, iż organizacje robotnicze zamierzają zorganizować 24-godzinny strajk generalny, celem przyśpieszenia ogłoszenia amnestji.

Na podstawie dotychczasowych wyników wyborów, należy się liczyć z tem, iż stronnictwa lewicy, które dotychczas posiadały w parlamencie 110 przedstawicieli, zwiększą w nowej Izbie swój stan posiadania do 200 lub 220 mandatów. W Madrycie stronnictwa lewicy uzyskały przewagę 30 tys. głosów nad prawicą. Pośród wybranych w Madrycie kandydatów bloku lewicy znajdują się b. premjer republikanin lewicowy Azana, przedstawiciel lewicy mieszczańskiej Martinez Barrio, przewodniczący socjaldemokratycznych związków zawodowych i przywódca skrajnego skrzydła hiszpańskiej socjal - demokracji Largo Caballero oraz przywódca umiarkowanego skrzydła tegoż stronnictwa, Besteiro.

Przywódca katolickiej akcji ludowej Gil Robles oraz monarchista Calbo Sotelo nie uzyskają prawdopodobnie mandatów w Madrycie.

Godnem uwagi jest również zwycięstwo lewicy w Asturji, gdzie, jak wiadomo, w czasie powstania w październiku 1934 r. było tysiące zabitych i rannych.

Wielka mowa polityczna premj. Kościałkowskiego

na stronie 2-giej

KASIARZ SKAZANY NA ŚMIERĆ

Znany kasiarz międzynarodowy Perszin, aresztowany w Moskwie w grudniu ub. r., został wczoraj skazany na karę śmierci.

KATASTROFA KOLEI NAPOWIETRZNEJ

Zderzyły się w Nowym Jorku dwa pociągi kolei napowietrznej. 18 osób odniosło lekkie obrażenia.

Krwawe walki polityczne we Francji

Walka z faszyzmem i prawicą hasłem dnia

PARYŻ (PAT) — Pobicie i poranienie w czasie pogrzebu Jacques Bainville'a przywódcy socjalistycznego Bluma przez grupę monarchistów jest w dalszym ciągu punktem wyjścia wielkiej kampanji politycznej lewicy. Kampanja ta wysuwa na czoło swoich haseł hasło walki z faszyzmem i z prawicą francuską.

KRWAWE BÓJKI NOCNE

Po rozwiązaniu 3-ch organizacyj monarchistycznych, opierających się o dziennik „Action Francaise“ — stronnictwa frontu ludowego, komuniści, socjaliści i radykal zorganizowali wczoraj wielką manifestację i pochód, który przeciągnął od Panteonu do Bastylji i placu de la Nation.

Władze bezpieczeństwa zarządziły na czas demonstracji nadzwyczajne środki ostrożności, mobilizując policję oraz t. zw. gwardję republikańską i gwardję lotną, ponieważ demonstrancję poprzedziło kilka krwawych bójek nocnych pomiędzy studentami nacjonalistami i sprzedawcami dziennika „Action Francaise“ a grupkami komunistów i socjalistów.

Z kilku miast, jak Bordeaux i Nantes, nadeszły wieści o starciach między członkami organizacyj lewicowych i prawicowych. W Montpellier nieznani sprawcy usiłowali podpalić lokal loży masońskiej.

Wszystkie te wiadomości wywołały na ulicach, przyległych do terenu demonstracji pewne podniecenie.

WIELKA DEMONSTRACJA W PARYŻU

Demonstracja rozpoczęła się około godz. 14-tej przez napływ poszczególnych pochodów, które gromadziły się w 10-ciu punktach miasta. Około godz. 14.30 wyruszył pochód, na którego czele maszerowały oddziały dzieci, młodzieży i kobiet, za nimi postępowały organizacje b. kombatantów, grupy demonstrantów z poszczególnych przedmieść Paryża, wreszcie liczne związki zawodowe.

W pochodzie widniały sztandary zarówno trójkolorowe, jak i czerwone socjalistów i komunistów z sierpem i młotem na drzewcach.

ZAJŚCIA PODCZAS POCHODU

Podczas manifestacji frontu ludowego wydarzyło się kilka drobnych zajść, które nie przybrały jednak poważniejszych rozmiarów.

Na rogu ulicy St. Jacques w chwili, gdy przechodził pochód, kilkaset osób, zgromadzonych w tem miejscu, zaczęło w odpowiedzi na śpiewaną przez pochód międzynarodówkę śpiewać marsyljankę, wznosząc okrzyki: „Niech żyje Francja“, „Francja dla Francuzów“. Kontrmanifestanci byli jednak oddzieleni od pochodu kordonem policji, który nie dopuścił do starcia.

Równocześnie na bulwarze St. Michel około 1000 studentów usiłowało uformować pochód, zostało jednak rozproszonych przez policję.

Niektórzy z kontrmanifestantów, zgromadzili się w jednej z pobliskich kawiarń, gdzie wywiązała się pomiędzy przeciwnikami politycznymi bójka. Posługiwano się przytem syfonami i wybito kilka szyb.

100.000 OSÓB W POCHODZIE

Sam pochód miał przebieg zupełnie spokojny. O jego rozmiarach daje wyobrażenie fakt, że podczas, gdy początek pochodu opuścił plac Panteonu o godz. 14.30, ostatnia grupa wyszła z placu de la Nation o godz. 19.15. Według przypuszczalnych obliczeń, w manifestacji wzięło udział ok. 100 tysięcy osób.

STARCIA NA PROWINCJI

PARYŻ (PAT) — Wczoraj w Bordeaux odbyło się w centrum miasta starcie pomiędzy sprzedawcami dziennika „Action Francaise“, a przeciwnikami politycznymi. Policja szybko przywróciła porządek.

W Dieppe wydarzyło się szereg starć pomiędzy sprzedawcami „Action Francaise“, a komunistami. Główne starcie odbyło się na placu targowym. Szereg straganów zdemolowano. Policja zawezwała do pomocy żandarmerję, która plac opróżniła. Trzy osoby zostały lekko ranne.

Minister porównał parlament z cyrkiem

Opozycja domaga się ustąpienia rządu jugosłowiańskiego

BIAŁOGRÓD, (PAT). Wczoraj rano na posiedzeniu Skupczyny doszło do poważnego zajścia, gdy w imieniu 4-ch grup opozycyjnych dep. Milan Boicz odczytał deklarację, domagającą się natychmiastowego ustąpienia rządu.

Żądanie to zostało spowodowane onegdajszem przemówieniem w Osieku ministra dóbr państwowych Jankowicza, który obraził parlament, porównując go z cyrkiem.

Po odczytaniu przez Boicza deklaracji opozycja zorganizowała obstrukcję przy pomocy różnych instrumentów, jak grzechotki i klaksony, tak że przewodniczący zmuszony był przerwać posiedzenie. Przypuszczają tu, że opozycja obstrukcję tę powtórzy.

Pomiędzy niektórymi posłami o mało nie doszło do bójki, gdy przewodniczący opuścił salę.

Po rozgromieniu wojsk Negusa

Włosi chwalą odwagę jego wojowników

MAKALLE (PAT) — Na punkcie obserwacyjnym dowództwa w miejscowości Gaeden marszałek Badoglio przyjął dziennikarzy, którym oświadczył:

„Przynosicie mi szczęście. Góra Aradam oddawna ciążyła mi na żołądku. Dziś powiewają tam nasze sztandary, zatknięte przez „czarne koszule“. Mogliście zauważyć śmiałość ofensywy, która rozpocząwszy się z dużej przestrzeni, doszła aż do Aradam, co dowodzi, że żołnierze włoscy mają dobre nogi i wspaniałą odwagę.“

HOŁD ODWADZE ABISYŃCZYKÓW

Zastępca szefa sztabu marszałka Badoglio oświadczył dziennikarzom, że bitwa w Enderta została wygrana. Nieprzyjaciel wycofuje się wzdłuż dolin Doera i Agajen, pozostawiając wojska rasa Mulughety swemu losowi.

Zastępca szefa sztabu złożył hołd odwadze żołnierzy abisyńskich, którzy walczyli do ostatka, gardząc ucieczką. Obecnie zaś cofają się, ponieważ zostali zwyciężeni.

Zwycięstwo włoskie może mieć poważne następstwa o charakterze czysto wojskowym. Z chwilą, gdy Aradam znajduje się w rękach włoskich, można — zdaniem zastępcy szefa sztabu — prowadzić ofensywę w kierunku południowym. wzgląd nie udaremnić wszelką próbę kontrofensywy abisyńskiej.

DZIENNIKARZ POLSKI W NIEWOLI

RZYM, (PAT). Agencja Stefani donosi z Makalle: Wśród jeńców wziętych w czasie walk o górę Ambra Aradam znajduje się dwóch Europejczyków — jeden lekarz i jeden dziennikarz. Oświadczyli oni, że są narodowości polskiej. Obaj jeńcy będą odesłani do Włoch.

LUKSUSY ZDOBYTE POD MAKALLE

Agencja Stefani donosi z Makalle, że w magazynach rasa Mulugeta wpobliżu Amba Aradam znaleziono znaczne zapasy win szampańskich i likierów oraz wiele przedmiotów zbytku, pochodzenia angielskiego.

Sabotaż na krążowniku angielskim

LONDYN, (PAT). Admiralicja poinformowała przedstawicieli prasy, że na pokładzie krążownika „Cumberland“ wydarzyły się akty sabotażu. Krążownik obecnie znajduje się w Chatham, gdzie podlega reperacji. Przed zakończeniem dochodzenia, przedstawiciele admiralicji odmówili bliższych szczegółów dotyczących sabotażu.

Anglja buduje nowe fabryki broni

LONDYN (PAT) — Jak podaje agencja Reutera, rząd brytyjski w następstwie przeprowadzonej ostatnio w Izbie Gmin debaty w sprawie obrony państwa, rozważa kwestję wybudowania nowych fabryk broni w różnych częściach kraju.

Nie jest rzeczą wykluczoną, że niektóre oddziały arsenału w Woolwich będą przeniesione do innych miejscowości. Prawdopodobnie rząd złoży w ciągu kilku tygodni oświadczenie w tej sprawie.

Japonja chce przekopać półwysep

HAMBURG, (PAT). Z Singapore donoszą, że Japonja przedsięwzięła bardzo śmiały plan przekopania półwyspu malajskiego, celem ominięcia Singapore i tem samem uniezależnienia się od Anglji. Kanał ten ma być przekopany w najwęższem miejscu półwyspu, skracając przez to komunikację na zachód. Jak podają, rozpoczęto już prace przedwstępne, przy których współdziałają setki japońskich inżynierów i około 80.000 siamskich kulisów. Wykończenie kanału oblicza się na rok 1940.

„Chleba i pracy dla wszystkich!"

„Na twórczości człowieka pracy budujemy naszą lepszą przyszłość"

Wielka mowa polityczna premjera Kościałkowskiego

Wczoraj rozpoczęła się w Sejmie generalna debata z okazji drugiego czytania preliminarza budżetowego. Do gmachu Sejmu przybyli wszyscy posłowie, wielu senatorów z marszałkiem Prystorem na czele. Loże prasowe, dyplomatyczna oraz galerja dla publiczności były szczelnie zapełnione. Zjawił się również rząd w komplecie oraz podsekretarze stanu.

Owe duże zainteresowanie wczorajszem posiedzeniem zawdzięczać należy, oczywiście, zapowiedzi wygłoszenia programowego przemówienia przez szefa rządu p. Kościałko wskiego.

POLITYCZNA DEKLARACJA PREMJERA

Po raz pierwszy od czasu objęcia władzy przez nowy rząd usłyszeliśmy z ust szefa tego rządu pewne polityczne oświadczenia, mające w obecnych warunkach pierwszorzędne znaczenie. Mowa ta pozwala się zorjentować w charakterze i zamierzeniach rządu p. Kościałkowskiego, wreszcie rząd zajął stanowisko wobec szeregu wydarzeń z polityki wewnętrznej. Premjer nie pozostawił bez odpowiedzi różnych domysłów na temat walk wewnętrznych, zajął stanowisko zarówno wobec pewnych tarć w łonie obozu pomajowego, jak i wobec opozycji.

ROLA PREZYDENTA RZPLITEJ

Niesłychanie znamienne, a zarazem wielce pouczające w mowie premjera były te momenty, w których mówił o roli Prezydenta Rzplitej w państwie, wynikającej z zasad nowej konstytucji, oraz o stanowisku generalnego inspektora sił zbrojnych. Pod tym względem premjer Kościałkowski nie pozostawił wątpliwości, że jedynym nosicielem pełni władzy w kraju jest Prezydent Rzplitej. Inne organy państwowe mają swój przydzielony zakres prac.

NAJGORSZY KRYZYS MAMY ZA SOBĄ

W obszernej mowie premjer Kościałkowski przedstawił dotychczasową działalność rządu na odcinku gospodarczym i społecznym. Nakreślił główne linje dalszej pracy rządu, podnosząc z naciskiem, że najgorsze okresy kryzysowe mamy już poza sobą i obecnie należy skupić wszystkie siły dla walki o lepsze jutro.

Zapowiedział dalej zniesienie szeregu przedsiębiorstw państwowych, które hamują prywatną inicjatywę gospodarczą.

Omawiając zasady polityki zagranicznej, premjer podkreślił, że zostały one ustalone przez Marszałka na długi okres czasu, że główne ich linje nie ulegną zmianie.

Wiele miejsca poświęcił premjer zagadnieniom narodowościowym i administracyjnym. Podnosząc, że jednem z najważniejszych zadań rządu jest wprowadzenie konstytucji do świadomości mas, zaznaczył, że rząd nie będzie czynił żadnych różnic pomiędzy obywatelami, należącymi do innych narodowości, względnie innego wyznania, aniżeli polskiego, o ile będą stały na gruncie państwowości polskiej.

W związku z tem zapewnia społeczeństwo ukraińskie, które wstąpiło na nowe drogi współżycia z narodem polskim, że nowozapoczątkowana polityka będzie nadal prowadzona.

Przemówienie premjera było wielokrotnie przerywane oklaskami przez Izbę, a następnie szeroko omawiane w kuluarach sejmowych.

NA GRUNCIE RZECZYWISTOŚCI

Wskazują, iż w przemówieniu wczorajszem premjer stanął twardo na gruncie rzeczywistości, że posiada w pełni zaufanie najwyższego czynnika w państwie, wobec czego będzie pracę swoją w myśl zakreślonego programu nadal prowadził.

Na wstępie posiedzenia marszałek Car zawiadomił Izbę, iż wobec mianowania wiceministra posła Koca prezesem Banku Polskiego, utracił on mandat poselski.

Przystępując do porządku dziennego, marszałek udzielił głosu generalnemu referentowi budżetu wicem. Miedzińskiemu. P. Miedziński prosi Izbę, by przyjęła za podstawę dyskusji jego sprawozdanie, które wygłosił na ostatniem posiedzeniu komisji budżetowej, a obecnie doręczone posłom w postaci druku.

Po tem oświadczeniu zabiera głos premjer Kościałkowski.

PRZEMÓWIENIE PREMJERA KOŚCIAŁKOWSKIEGO

Na wstępie swego przemówienia premjer przedstawił dotychczasową działalność rządu, dokonaną na podstawie dekretów. Wyraża przekonanie, że poczyniono wiele w kierunku umożliwienia ogólnej poprawy gospodarczej.

Przechodząc do spraw politycznych premjer oświadczył:

„W pierwszem mojem przemówieniu nie poruszałem zagadnień politycznych, stałem bowiem na stanowisku, że w chwili kiedy wszystkie siły rządu i wszystkie resorty trzeba było skupić i zaangażować do naglących, niemal błyskawicznych, posunięć na froncie gospodarczym, nie jest po temu czas i miejsce a jednak zdawałem sobie sprawę, że dwa momenty najwyższej wagi stanowią o politycznych właściwościach i obliczu tego rządu.

Pierwszym z nich jest fakt, że w chwili swego powstania nie miał on już zaszczytu i szczęścia widzieć wśród siebie Marszałka Józefa Piłsudskiego z potęgą jego autorytetu moralnego, potęgą jego historycznej świadomości i musi obecnie kroczyć po linji Jego myśli o własnych siłach i bez jego dalekosiężnych dyrektyw.

Drugi moment to fakt, że stoimy u progu dziesięciolecia ciągłości wyników zapoczątkowanych w maju 1926 r.

ZNACZENIE NOWEJ KONSTYTUCJI

Rozumiemy, że kardynalnym zrębem wielkiego spadku po Marszałku Piłsudskiego jest przedewszystkiem nasz nowy ustrój konstytucyjny. Stworzył on trwałe i mocne ramy dla rozwoju państwa polskiego i życia politycznego w Polsce dostosowane do sytuacji zewnętrznej i wewnętrznej, w jakiej żyć po wielkiej wojnie musimy.

Pragniemy więc uczciwe i konsekwentnie przestrzegać celowości podziału funkcyj państwowych pomiędzy poszczególne organa.

ROLA PREZYDENTA RZPLITEJ

Jednolitej i niepodzielnej władzy Pana Prezydenta, Jego najwyższej ocenie, podlegają zarówno rząd i armja, jak i ciała ustawodawcze, sądy i Najwyższa Izba Kontroli Państwa. Każdy z tych organów państwa ma jasna, wydzieloną dla siebie rolę i zakres pracy, w służbie Rzeczypospolitej. Od wyników harmonijnej współpracy tych organów zależne są dobro i rozwój państwa, jego gotowość obronna i stanowisko wśród narodów świata.

PRACA SPOŁECZEŃSTWA

Społeczeństwu Konstytucja wyznacza dużo miejsca, widząc w jednostce dźwignię dla rozwoju państwa. Praca obywatelska mierzona będzie jedynie jej wartością dla dobra powszechnego. Wszyscy obywatele mają możność swobodnej pracy i rozwoju, niema żadnych ograniczeń wynikających z przynależności do innej narodowości, wyznania, płci czy też pochodzenia. Stanowisko armji premjer następująco określa.

STANOWISKO ARMJI I GENERALNEGO INSP. SIŁ ZBROJ.

Jednocześnie najgłębsze przesłanki naszego bytu państwowego sprawiają, że organizacja obrony specjalnie doniosłą odgrywa rolę w całokształcie naszych spraw państwowych.

Stwierdzam, jako szef rządu, że pracę naszą dla armji i naszą współpracę z armją rozumiemy w całej pełni jako zagadnienie najwyższej wagi.

Wytyczony przez Wielkiego Marszałka kierunek, na najbardziej umiłowanym przez Niego odcinku podjęli i wiernie go wykonają jego uczniowie i starzy towarzysze broni. Przygotowanie wojska do wymogów obrony, w myśl wytycznych Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. Rydza-Śmigłego, napawa nas wiarą, że siły te pod jego w bojach i trudach wojennych wypróbowanem kierownictwem, pomnożone będą. Ścisła i harmonijna współpraca rządu i wojska, mocne podkreślenie czołowego miejsca, jakie armja w całokształcie naszego życia państwowego zajmuje jest kardynalnym punktem realizacji naszego ustroju.

WZROST ZATRUDNIENIA

Ze względów społecznych i moralnych pracę nad wzrostem zatrudnienia uważam za najwyższy nakaz. Największą bowiem wartością społeczną jest człowiek pracy. Na nim, na jego pracy, na jego twórczości budujemy naszą lepszą przyszłość.

Z tych względów rząd przeciwstawia się zamykaniu warsztatów pracy, na przyszłość zaś wykorzysta wszelkie, będące w jego dyspozycji środki dla walki o zwiększenie zatrudnienia. Hasło „chleba i pracy dla wszystkich" jest hasłem naczelnem naszej gospodarczej polityki.

Sądzę, że całe społeczeństwo, wszystkie jego warstwy wezmą udział w tej walce. Jest to zadanie tak doniosłe, że muszą ustąpić przed niem wszelkie interesy i niechęci grupowe, klasowe i osobiste.

Wiem jednocześnie na pewno, że jeśli rzetelną pracą rządzenia wypełnimy cały nasz dzień dzisiejszy to jutro Polski będzie od niego lepsze, a o to mi przedewszystkiem chodzi".

Rumunja idzie z Francją i Wielką Brytanją

Znamienne oświadczenie króla Karola

LONDYN (PAT) — Korespondent „Daily Telegraph" uzyskał wywiad z królem Karolem rumuńskim, który oświadczył m. in.:

„Dla Rumunji jej pierwsze najistotniejsze zadanie polega na tem, aby być połączoną z Francją i Wielką Brytanją, i aby odgrywać swą rolę w pomaganiu uczynienia z Ligi Narodów jeszcze więcej skutecznego organu dla utrzymania pokoju. Dlatego zbiorowe bezpieczeństwo jest i musi być polityką Rumunji.

MATERJALNE I „WYŻSZE" INTERESY

Podjęcie sankcyj przeciwko Włochom było dla nas specjalnie nieprzyjemne, zarówno z punktu widzenia sentymentu, jak i własnych interesów. Należymy do narodów łacińskich i odczuwamy naturalne węzły sympatji dla Włoch. Sankcje uderzają również po naszej kieszeni, albowiem oznaczają one ciężką stratę w handlu, co jest poważną sprawą dla stosunkowo małego budżetu. Ale zasada, o którą chodziło, była zbyt ważna, aby jakakolwiek inna decyzja była możliwa. Powtarzam, że będę stale pracował na rzecz współpracy międzynarodowej z Anglją, z Francją, z naszymi przyjaciółmi z Małej i Bałkańskiej Ententy oraz z Ligą Narodów."

TYLKO ŁĄCZNIE Z FRANCJĄ

Na zapytanie, czy zdaniem króla Karola państwa Małej Ententy byłyby gotowe podjąć się same zbrojnej gwarancji Austrji, król Karol z naciskiem podkreślił, że państwa Małej Ententy, które nie mogłyby działać same, niezależnie od innych mocarstw, uzależniają swą ewentualną akcję od stanowiska Francji. Jednym z konkretnych rezultatów, przeprowadzonych obecnie w Paryżu rozmów jest, zdaniem króla, zlikwidowanie ostateczne sprawy Habsburgów, która przez długi czas utrudniała Austrji uzyskanie lepszego porozumienia z państwami sukcesyjnemi.

WĘGROM DO WIADOMOŚCI

„Węgry — oświadczył król — muszą uznać, że my nie możemy dopuścić do żadnych zmian traktatów pokojowych. Nie może być nawet cienia dyskusji na temat rewizji granic."

Oszukał 200 kobiet

Przed kilku dniami zmarł w szpitalu więzienia Dannemora Hermann Kreuger, allias John Weidmeier, allias lord Baeverbrok, allias... tylko akta sądowe pamiętają wszystkie inne nazwiska, pod które podszywał się ten przestępca. Krueger przyrzekł wielu kobietom małżeństwo, a w zasadzie ograbiał je z mienia.

Hermann Kreuger chwalił się, że nabrał i oszukał 200 kobiet, z większością z nich nawet wziął ślub.

Jak wyglądał i jak działał ten szczególny Don Juan?

Jako niskiego, nie pierwszej już młodości, nienagannie ubranego mężczyznę, o dużych niebieskich oczach, opisuje go pierwsza ofiara, amerykańska śpiewaczka Estera Wexler z Chicago. Po występie w jednym z kabaretów w Minneapolis, zagadnął ją Artur Brooks Przedstawił się, jako dyrektor pewnej wytwórni filmowej i obiecał jej pracę w Hollywoodzie. Jego melodyjny głos niezwykłe obejście, pewność siebie i wspaniała przyszłość, jaką wyczarował przed oczyma śpiewaczki, zrobiły swoje. Zakochała się w nim i gdy poprosił ją o rękę, nie dała odmownej odpowiedzi.

Państwo Brooks udali się do Chicago, do przybranych rodziców śpiewaczki. Również i przybranego ojca swej żony, Fischera, Kreuger potrafił tak oczarować, że ten postanowił sprzedać dom, auto, meble itp. umieścić otrzymaną gotówkę w papierach wartościowych i udać się do Hollywood, gdzie Kreuger obiecywał mu świetne stanowisko. Od słów przeszło się do czynów. Po kilku dniach wszystko było sprzedane i otrzymane pieniądze w sumie 14.000 dolarów wręczono Kreugerowi, by za nie nabył akcje. Był przecież doświadczonym, bogatym człowiekiem. Znał się dobrze na tych sprawach i najlepiej mógł to załatwić. Kreuger wziął pieniądze i więcej się nie pokazał.

Drugą zkolei ofiarą była nie młoda, lecz obładowana klejnotami pani Burke. Pewnego dnia podszedł do niej na Broadwayu jakiś wytwornie ubrany mężczyzna i wykrzyknął:

— Hallo, Nora! Jak ci się powodzi?

Po chwili jegomość grzecznie przeprasza panią Burke. Oświadcza jej, że do złudzenia przypomina mu gwiazdę rewjową Norę Bayness, którą dobrze zna i dlatego się pomylił. Od tej chwili znajomość jest już zawarta. Obecnie Kreuger, który podaje się za adwokata Whitemana, dba o to, by ta znajomość przekształciła się w gorącą miłość.

Odkurzacz do czyszczenia ulic

HANNOVER (PAT) — W Hannoverze wprowadzono do oczyszczanie ulic odkurzacz olbrzymich rozmiarów, ciągniony przez samochód. Działanie jego oparte jest na tych samych zasadach, co i odkurzaczy domowych, powierzchnia jednak działania wynosi 2,20 mtr., a szybkość, z którą porusza się, dochodzi do 30 km./godzin. Prąd potrzebny do działania aparatu, dostarcza motor, służący zarazem jako siła pociągowa.

Wesoły kącik

CIEPŁA BIELIZNA

Termometr za oknem wskazywał 10 stopni mrozu, więc pani Pipmanowa powiedziała rano do męża.

— Beniek! Musisz dziś włożyć ciepłe skarpetki i ciepłą koszulkę. Na dworze jest silny mróz.

Wyjęła z szafy wełniane skarpetki i koszulkę i rzuciła mężowi na łóżko. Pan Pipman zaczął się pośpiesznie ubierać, ale przy skarpetkach skrzywił się.

— Gucia! Tu jest cera na pięcie! Ja mam dziś posiedzenie w związku i muszę być przyzwoicie ubrany.

— Kto ci będzie oglądał piętę? — zdziwiła się pani Pipman. — Na posiedzeniu butów się nie zdejmuje.

— Ale ja mam na prawej pięcie odcisk! — upierał się pan Pipman. — I mnie ta cera będzie uwierać!

— To włóż cerowaną skarpetkę na lewą nogę.

Pan Pipman westchnął ciężko i, widząc, że innych skarpetek nie dostanie, włożył cerowaną skarpetkę na lewą nogę.

*

Do domu wrócił późnym wieczorem.

— Posiedzenie się przeciągnęło — wyjaśnił żonie, siadając na łóżku. — Zmęczony jestem, coś okropnego!...

I powoli zaczął się rozbierać. Gdy zdjął trzewiki, pani Gucia spojrzała na skarpetki i zbladła gwałtownie.

— Beniek! Co to jest?

— Co ma być? — zdziwił się małżonek.

— Skąd się skarpetka z lewej nogi wzięła na prawej?

— Co ty gadasz?

— Wiem, co gadam. Rano włożyłeś cerowaną skarpetkę na lewą nogę, bo na prawej masz odcisk! A teraz ta skarpetka jest na prawej! Gdzieś ty przemienił skarpetki?

— Racja! — przypomniał sobie pan Pipman. — Zapomniałem ci powiedzieć. Wstąpiłem do felczera, żeby mi wyciął odcisk. Możliwe, że tam zamieniłem...

Ale to tłumaczenie nie usunęło podejrzeń pani Pipman.

Raptownym ruchem złapała męża za nogę i obejrzała piętę!

— Kłamiesz! Odcisk jest!!

— Hm... — zmieszał się pan Pipman. — Jest?... Nie może być!... Widocznie odrósł zpowrotem... U mnie wszystko strasznie prędko rośnie... Nie powinienem jeść drożdży...

I, siląc się na obojętność, pan Pipman zaczął zdejmować dzienną koszulę, żeby ją zamienić na nocną.

— Łobuz! — ryknęła pani Pipman. — A koszulkę też zostawiłeś u felczera?

— Jaką koszulkę?

— Ciepłą koszulkę! Włożyłeś ją rano! A teraz jej niema na tobie!

Tym razem pan Pipman zmieszał się na dobre.

— Rzeczywiście, — mruknął. — Gdzie ja mogłem zostawić koszulkę... Zaraz, zaraz, niech ja sobie przypomnę...

— Ty wstrętny rozpustnik! Rozumiem wszystko! Byłeś u kochanki!

Pan Pipman podrapał się w głowę.

— Oj, Gucia! Dlaczego zaraz u kochanki! Skąd wiesz?... A może byłem w kąpieli?... Daj pomyśleć chwileczkę, mo że sobie przypomnę.

Napoleon Sądek

Olimpjada zimowa zakończona



Słynny rekordzista norweski, Ballangrud, który zdobył na Olimpjadzie 3 złote medale i jeden srebrny.



Włoski patrol wojskowy, który zdobył złoty medal olimpijski. Ilustracja przedstawia moment strzelania.

GARMISCH. W niedzielę odbył się w Garmisch w ostatnim dniu Olimpjady otwarty konkurs skoków. Z Polaków udział wzięli Stanisław i Andrzej Marusarze oraz Bronisław Czech. Najlepszy wynik, zgodnie z przewidywaniami, uzyskał Stanisław Marusarz, który zajął piąte miejsce w ogólnej klasyfikacji. Andrzej Marusarz znalazł się na 21 miejscu, a Bronisław Czech na 33-im.

BIRGER RUUD ZWYCIĘZCĄ.

Pierwsze miejsce w otwartym konkursie skoków i złoty medal olimpijski zdobył Birger Ruud (Norwegja), który wykazał najpiękniejszy styl w skokach. Dłuższe skoki od niego uzyskał Szwed Erkisson (76 i 76 m).

Po zakończeniu konkursu przypuszczano nawet, że właśnie Erkisson zajmie pierwsze miejsce w klasyfikacji konkursu, ale jeszcze raz się okazało jak duże znaczenie ma styl w konkursie skokow.

Trzecie miejsce i bronzowy medal olimpijski przypadł Reidarowi Andersonowi (Norwegja) przed Walbergiem (Norwegja).

UROCZYSTE ZAMKNIĘCIE OLIMPJADY.

Uroczystości zamknięcia olimpjady zimowej oraz ostatnie konkurencje olimpijskie (otwarty konkurs skoków i mecz hokejowy Ameryka - Kanada) wywołały niebywałe zainteresowanie. Ze wszystkich stron Niemiec nadeszły do Garmisch specjalne pociągi z wielotysięcznemi tłumami, spieszącemi na uroczystości.

140 TYSIĘCY WIDZÓW NA STADJONIE.

O 9-ej rano olbrzymi stadjon olimpijski był już wypełniony do ostatniego miejsca przez przeszło 140 tysięcy widzów. Jest to największy rekord ilości widzów od czasu istnienia zimowych igrzysk olimpijskich.

Z wybitniejszych osobistości obecni byli kanclerz Hitler, minister spraw wojsk. Rzeszy gen. v. Blomberg, min Goebbels, premjer Goering, ambasador francuski Francois - Poncet, przedstawiciele międzynarodowego komitetu olimpijskiego z prezydentem Bailet - Latour na czele i wielu innych.

SZTANDARY 28 NARODÓW.

Po zakończeniu konkursu skoków i zawodów hokejowych orkiestra odegrała marsz, następnie przy dźwiękach werbla odbyły się końcowe uroczystości.

Przed trybuną honorową ustawili się półkolem zwycięzcy wszystkich konkurencyj olimpijskich. Z obu stron zawodników ustawiono sztandary wszystkich narodów, biorących udział w igrzyskach. Po prawej stronie znajdowały się sztandary: Grecji, Belgji, Estonji, Francji, Holandji Japonji, Kanady, Lichtenstein, Norwegji, Polski, Hiszpanji, Szwajcarji, Turcji i Ameryki, po lewej — Australji, Bułgarji, Finlandji, Wielkiej Brytanji, Włoch, Jugosławji, Łotwy, Luksemburga, Austrji, Rumunji Szwecji, Czechosłowacji, Węgier i Niemiec.

ROZDANIE NAGRÓD.

Po ustawieniu się zawodników hr. Bailet - Latour i dwaj przedstawiciele międzynarodowego komitetu olimpijskiego w towarzystwie prezydenta komitetu organizacyjnego olimpjady von Halta, ministra spraw wojskowych Rzeszy gen. Blomberga i przywódcy sportowego Rzeszy von Tschammer und Ostena opuścili trybunę honorową, następnie sekretarz generalny komitetu organizacyjnego ogłosił:

Uwaga! Zwycięzcy olimpjady!

Christi Cranz, Kaete Grasegger i Laila Schau - Nilsen wstąpiły wówczas na podjum, gdzie wręczono im medale olimpijskie. Podczas tej uroczystości na maszt zwycięzców wciągnięto sztandary Niemiec i Norwegji. W czasie wręczenia medali, baterja armat oddała salwy honorowe, równocześnie orkiestra odegrała hymn narodowy.

Po różnych końcowych uroczystościach hrabia Baillet - Latour ogłosił o zamknięciu olimpjady zimowej, zapraszając na olimpjadę letnią do Berlina.

Ostatnim aktem zamknięcia olimpjady było zdjęcie sztandaru olimpijskiego z głównego masztu.



Amerykańska załoga bobslejowa, która zdobyła mistrzostwo olimpijskie.

Na skoczni w Garmisch — Partenkirchen

W niedzielę, w ostatnim dniu zimowych igrzysk olimpijskich rozegrano na wielkiej skoczni otwarty konkurs skoków narciarskich.

Konkurs zgromadził 48 zawodników z 15 państw. Obejmował on dwie kolejki skoków, które wypadły niezwykle emocjonująco. Wprawdzie rekord skoczni, wynoszący 84 mtr. (Ruud i Sorensen) nie został poprawiony, wprawdzie nie osiągnięto nawet 80 mtr. (ze względu na niedość śliski rozbieg), ale zato widzowie mieli możność oglądania skoków nieskazitelnych klasycznie i pewnych tak w powietrzu, jak i lądowaniu. Wypadków nie było żadnych, zdarzyło się zaledwie kilka skoków z upadkiem, głównie u słabszych zawodników.

Ogólnie najpiękniejszy styl mieli skoczkowie norwescy: B. Ruud, R. Andersen i Wahlberg, którym jedynie Erickson (Szwecja) mógł częściowo dorównać, przewyższając ich natomiast długością. Dalej obok S. Marusarza wyróżnić należy dwie niespodzianki konkursu: Amerykanina Fredheima i Japończyka Iguro, wreszcie świetnego stylowo Finlandczyka Valonena.

Ostateczny wynik otwartego konkursu skoków przedstawia się następująco: 1) Birger Ruud (Norwegja) nota 232, skoki 75 i 74.5 mtr. 2) Erickson (Szwecja) nota 230.5, skoki 76 i 76 mtr. 3) Reidar Andersen (Norwegja) nota 228.9, skoki 74 i 75 mtr., 4) Wahlberg (Norwegja) nota 227, skoki 73 i 72 mtr., 5) Stanisław Marusarz (POLSKA), nota 227, skoki 73 i 75.5 mtr. 6) Valonen (Finlandja), nota 219.4, skoki 73.5 i 67 mtr.



Zawodnicy olimpijscy na tarasie podczas odpoczynku.

Potężny cesarz Hirohito jest 124 władcą

Dynastja japońska rządzi przeszło 2600 lat

Japonja, kraj, liczący 70 miljonów ludzi i rozciągający się na 4.000 wysp, coraz bardziej przenika duchem europejskim. Fabryki, przedsiębiorstwa handlowe, wojsko — wszystko jest urządzone na wzór europejski i amerykański. Tokjo, stolica państwa, niewiele różni się od Nowego Jorku. Liczy ono 6 miljonów mieszkańców, posiada wielką ilość drapaczy chmur, 36 olbrzymich domów towarowych i 90.000 fabryk.

W zasadzie jednak Japonja zostaje krajem o starych, wielowiekowych tradycjach. Europeizowanie się występuje tylko na zewnątrz. Japończycy biorą od białych tylko to, co im jest potrzebne do konkurowania z nimi na rynkach światowych, a w głębi duszy pozostają pod wpływami swej starej tradycji i wychowania. Stosunek do króla najlepiej świadczy o tem, co tu znaczy tradycja, kult przodków i wiara religijna.

11 lutego bieżącego roku upłynęło 2.596 lat od chwili, gdy na tronie japońskim zasiadł pierwszy potężny król, Jimmu. Dzień 11 lutego jest też dla Japończyków wielkiem świętem narodowem. I obecny król Hirohito należy do tej dynastji, która jest najstarszą dynastją królewską na świecie. Król Hirohito jest 124-ym władcą kraju, który od zamierzchłych czasów pozostaje wierny raz wybranej dynastji.

Król nie jest tylko pierwszym człowiekiem w państwie, jest on również święty i nieomylny. Między nim, a jego poddanymi istnieje wielka nie do przebycia przepaść. Jest traktowany, jak Bóg. Ludność poważa króla nie na wzór europejski. Jej szacunek ma w sobie coś religijnego. Król stoi ponad zwykłymi śmiertelnikami, lecz zarazem jest ich ojcem. Lecz król, nie chcąc podważać tego niezwykłego szacunku, jakim cieszy się u mas, tylko w bardzo rzadkich wypadkach robi użytek ze swej absolutnej władzy. Europejczycy nazywają japońskiego króla mikadem. W Japonji zaś tej nazwy używa się tylko w poezji. Lud nazywa go „Tenno" (król niebios), a czasem ‚Tenshi" (syn niebios).

Król Hirohito jest najstarszym synem ostatniego króla Taisho. Liczy obecnie 35 lat. Gdy w roku 1926 zmarł Taisho, Hirohito został królem, lecz oficjalna koronacja nastąpiła dopiero w roku 1928, gdy minął tradycyjny okres żałoby dworskiej.

Król mieszka z najbliższą rodziną w pałacach Kojemashi lub Hayama. Szare masy ludności rzadko widzą swego władcę. A gdy go już oglądają, to w mundurze wojskowym i na koniu.

Zgodnie z tradycją, król nie może udawać się na publiczne przedstawienia teatralne. Król lubi jednak teatr i kino. Od czasu do czasu urządza się więc przedstawienia teatralne w pałacu, w którem biorą udział najlepsi aktorzy, i wyświetla się najciekawsze filmy. Poza tem król jest miłośnikiem radja, jak i postępu technicznego wogóle. Hirohito zajmuje się również pracą literacka. Pisze wiersze, które są wcale udane.

Lecz król nie zaniedbuje wcale pracy państwowej. Wszelkiemi siłami dąży do tego, by Japonja pod względem technicznym dorównała, a nawet prześcignęła przodujące państwa świata.



Piękny okaz psiej rasy, premjowany na wystawie w Londynie.

LECZENIE ŚMIECHEM

(H. L.) Jeżeli jest prawdą, że „śmiech — to zdrowie", to trudno o lepsze „uzdrowisko", niż to na Karowej, gdzie grają pyszną komedję p. t. „Potasz i Perlmutter". Są to jakby nowocześni „Robert i Bertram", ale znacznie mniej groźni, zato o wiele śmieszniejsi. Zwłaszcza zważywszy, że ucieleśniają ich Fertner i Sempoliński, których komizm rozśmieszyłby najczarniejszego melancholika. Celuje w tem szczególnie Fertner, lubujący się w komiźmie charakterystycznym i wybornie go preparujący.

Ale do tej pary nie ogranicza się obsada tej przezabawnej farsy amerykańskiej. Jest tu jeszcze Krukowski, świetny w roli pośrednika „od wszystkiego", pierwszorzędna komiczka Dąbrowska, dobrze czująca się w roli groteskowej, urodziwy Sulima-Jaszczołt, w którym kochają się dwie równie urocze, jak utalentowane artystki Lemanówna i Jeleniewska. Obie powinny być szerzej spożytkowane, bo nato w całej pełni zasługują. Lemanówna ma wiele szlachetnej wytworności w grze, a Jeleniewska — dużo ujmującego wdzięku. Ponieważ całość jest ozdobiona piosenkami Krukowskiego i rewją najnowszych mód, warto więc bezwarunkowo obejrzeć to bardzo wesołe przedstawienie.

Goniąc za majątkiem zapomniał o miłości

Każdy podstarzały Amerykanin, począwszy od robotnika, a skończywszy na miljonerze, chce jak najdłużej zachować młody i zdrowy wygląd. To też wielkie sumy pieniędzy płyną co roku do Instytutów piękności, które mają za zadanie odmłodzić zewnętrznie szpakowatych mężczyzn, o twarzach pokrytych zmarszczkami.

Również i 60-letni miljoner, fabrykant skór, Halin, zwrócił się pewnego dnia do Instytutu piękności. Halin, dzięki pracy własnych rąk dorobił się wielkiego mienia. Od lat cały wysiłek umysłu wkładał tylko w swe przedsiębiorstwo i o niczem innem nie myślał. Dopiero niedawno odczuł swą starość i spostrzegł z przerażeniem, że dotychczas jeszcze nie pomyślał o małżeństwie i że nie posiada spadkobiercy, któremuby mógł pozostawić mienie.

Halin zaczął się rozglądać za kobietą, którąby odpowiadała jego gustom i którąby mogła zostać jego żoną. W początkach tego roku poznał taką kobietę. Była nią przepiękna, 20-letnia panna Gerard. Panna Gerard bardzo mu się spodobała i ją właśnie chciał miljoner pojąć za żonę. Lecz piękną dziewczynę nie nęcił wcale 60-letni starzec. Była lodowato zimna dla swego adoratora w podeszłym wieku i jawnie mu okazywała, że jest jej zupełnie obojętny.

Wówczas Halin zwrócił się do Instytutu piękności. Zgodził się płacić 600 dolarów miesięcznie za kurację i 100 dolarów za środki kosmetyczne. Postawił tylko jeden warunek. W ciągu dwóch miesięcy musi wyglądać, jak 30-letni mężczyzna i zdobyć serce panny Gerard. Kierownik Instytutu tak głęboko wierzył w możliwości swego przedsiębiorstwa, że podpisał tę umowę.

Minęło kilka tygodni i Halin zmienił się niedopoznania. Rzeczywiście wyglądał jak 30-letni mężczyzna. Zaczął znów starać się o względy panny Gerard. Lecz ta i tym razem dała mu odkosza, twierdząc, że jest dla niej za stary.

Oburzony tem Halin podał do sądu Instytut piękności. Żądał zwrotu kosztów i jeszcze odszkodowania. Codziennie tracił w Instytucie 4 godziny. Przez to zaniedbywał swe interesy i stracił pieniądze.

Sędzia kazał wezwać na salę rozpraw 4 kobiety w wieku od lat 20 do 30 i spytał się, na ile lat wygląda Halin. Kobiety-rzeczoznawcy uznały, że miljoner wywiera na nie wrażenie 30-letniego mężczyzny. Instytut zwyciężył, a odmłodzony Halin przegrał proces i musiał jeszcze zapłacić koszty sądowe.

Niezwykła sensacja w parlamencie

W tych dniach w parlamencie angielskim zdarzyła się niecodzienna sensacja. Oto większość posłów i podobno sam minister oświaty, nie potrafili rozwiązać zadania arytmetycznego przeznaczonego dla dzieci szkół średnich.

W parlamencie wysunięto wniosek, by uczniom nie zadawano lekcyj do domu. Wniosek ten gorąco poparł pewien poseł ze Szkocji. Wykazał, że dzieciom zadają zbyt trudne zadania, których w żaden sposób nie mogą rozwiązać. Dla przykładu przytoczył jedno takie zadanie, którego, jak twierdził, nie mógł rozwiązać nawet minister. Zadanie brzmiało następująco: „Jakiś pan wszedł do szewca i kupił parę bucików, która kosztowała 16 szylingów. Kupujący wręczył szewcowi banknot funtowy (20 szylingów). Szewc nie miał drobnych. Udał się więc do rzeźnika, zmienił banknot i dał kupującemu 4 szylingi reszty. Kupujący odszedł. Po kilku chwilach do szewca przybiega rzeźnik i twierdzi, że banknot jest fałszywy. Szewc wręczył rzeźnikowi drugi banknot jednofuntowy. Ile stracił na tem szewc?"

Ze wszystkich stron posypały się odpowiedzi: „4 szylingi", „16 szylingów", „2 szylingi", 2 funty i 16 szylingów"....

Lecz żaden z posłów nie dał prawidłowej odpowiedzi. Ta zaś powinna była brzmieć: „szewc stracił parę bucików i 4 szylingi".

Ten przykład tak podziałał na posłów, że jednogłośnie uchwalili, by dzieciom nie zadawano lekcyj do domu.

Na czem la Guarda robił miljony?

Karta z życia trutnia francuskiej Riwjery

Zaraz po wojnie Monte Carlo stało się punktem zbornym dla paskarzy, którzy dorobili się majątku na tej międzynarodowej rzezi. Ze wszystkich stron świata przyjeżdżali tu ludzie, by użyć życia. Nietylko kasyno było pełne. Również i wszystkie nocne lokale były przepełnione. Wśród przybyszów rej wodziły podstarzałe Amerykanki, które sypały pieniędzmi, byleby tylko wziąć z życia to, co jest w niem najpiękniejsze. Dla fordanserów i gigolo były to niezwykłe czasy. Bez wielkiego wysiłku zarabiali krocie i hojnie je wydawali, podobnie jak ich protektorki. Obecnie kryzys położył kres tym hulankom i łatwym zarobkom. Większość mężczyzn - prostytutek znikła z Monte Carlo, szukając gdzie indziej łatwych zarobków.

Tylko Argentyńczyk, Beaca de la Guarda nie znikł z Monte Carlo. Prowadzi on nadal wielkoświatowy tryb życia. Posiada własny jacht, a w jego pięknej willi stoi cały szereg wspaniałych aut wyścigowych. Tego mienia nie dorobił się tylko tańczeniem i trzymaniem w objęciach leciwych kobiet. Potrafił je rozkochiwać w sobie i nakłaniać do tego, by mu zostawiały w spadku po kilka miljonów dolarów. Niezawsze mu się to udawało, ale gdy dopiął swego, zgarniał pokaźne sumy. Za pierwszym razem 3 miljony dolarów, za drugim 5, a za trzecim 15 miljonów. Lecz tych 15 miljonów nie otrzymał. Musiał się o nie długo procesować, aż wreszcie proces przegrał.

W roku 1929 zakochała się w Guardzie 76-letnia panna Beale. Bogata Amerykanka lubiła trzy rzeczy: taniec, szampan i Guarda. Guarda chętnie z nią tańczył i pił szampana. Wiedział, że stara panna ma chore serce i że kocha się w nim nazabój. Przypuszczał więc, że odziedziczy po niej mienie. Pewnego dnia podczas tańca panna Beale zasłabła. Po kilku dniach siwowłosa panna czuła się dobrze i znów korzystała z uciech życia z płatnym gigolo. Po pewnym czasie chore serce znów dało się we znaki. Po raz drugi zasłabła na parkiecie, podczas tańca. Tym razem sprawa przedstawiała się poważniej i chora przez dłuższy czas nie opuszczała łóżka. Obecnie Guarda przystąpił do działania. Zaczął dawać swej podstarzałej kochance do zrozumienia, że chętnieby odziedziczył po niej mienie. Panna Beale już oddawna troskała się o los swego ukochanego. Przeczuwała, że wkrótce umrze. Chciała więc, by on był szczęśliwy i zawsze pamiętał o niej. Zapisała więc mu swe mienie, wartości 15 miljonów dolarów.

Gdy panna Beale wyzdrowiała, nie posłuchała przestróg lekarzy i znów zaczęła uczęszczać do nocnych lokali i tańczyć w ramionach swego Guardy. Aż pewnej nocy przyszedł przewidywany koniec. Panna Beale wyzionęła ducha na parkiecie.

Guarda niebardzo się przejął śmiercią kochanki. Natychmiast zatelegrafował do Ameryki, żądając zlikwidowania przedsiębiorstw panny Beale i przesłania mu jej mienia, ponieważ jest jej jedynym spadkobiercą. Ta depesza wywołała wielkie oburzenie krewnych starej panny. Sprawa oparła się o sąd, który przyznał słuszność wywodom krewnych. Guarda wniósł apelację i najlepsi adwokaci Francji i Belgji bronili jego sprawy. Lecz to nie dało żadnego skutku. W tych dniach sąd apelacyjny w Monte Carlo zatwierdził wyrok pierwszej instancji i Guarda musi zrezygnować z tych 15 miljonów dolarów, na które tak „ciężko" pracował.

Strajk generalny przeciw cenzurze

CARACAS (PAT) — W stolicy Venezueli wybuchł wczoraj rano strajk generalny na znak protestu przeciwko dekretowi o cenzurze prasowej.

W związku z tem, doszło do zaburzeń, w których wyniku 6 osób zostało zabitych, a wielu odniosło rany. Wszystkie zakłady użyteczności publicznej są nieczynne. Tramwaje nie kursują, gazety nie wyszły, telefony nie działają. Tłum jest panem ulicy.

Naskutek żądania ludności, prezydent państwa dokonał zmiany na stanowisku gubernatora miasta.

Moskwa twierdzi, że nie było starć

MOSKWA (PAT) — Agencja Tass donosi na zasadzie wiadomości z Ułan - Bator, że zaprzeczają tam kategorycznie doniesieniom japońskim o nowem starciu, które miało mieć miejsce na granicy mongolsko - mandżurskiej z udziałem 1000 żołnierzy mongolskich z 4-ma samochodami pancernemi.

Według doniesień agencji sowieckiej, od dnia 12 lutego granica mongolsko - mandżurska nie była widownią żadnych starć.

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

Strapiona Z. B. 13. Sen Pani przepowiada dostatnią przyszłość i podróż. Ma Pani szanse wygrania na loterji. Numer winien zawierać cztery ósemki. Niech się Pani nie zniechęca do życia, bo będzie Pani szczęśliwa.

K. P. z Płockiej. Czeka Pana spór o pieniądze. Będzie Pan niedomagał. Blondyn Pana odwiedzi. Pomyślna wiadomość nadejdzie.

Z. K. S. Nie ma Pani szczęścia do loterji. Dolegliwość przemijająca będzie. Rozmowa z młodym szatynem. Szczęśliwa liczba: 22.

Marysia z Żoliborza. Szatynka jest Pani nieżyczliwa. Pozna Pani miłego bruneta. Będzie Pani długo żyła.

P. Przemyski (?) (Sen o Marszałku). Podpis Pański jest bardzo niewyraźny. Czeka Pana zaszczyt lub pochwała. Proszę dbać o przyjaźń kolegów; to się Panu bardzo przyda. Kłopot pieniężny będzie.

Helena Ojczyzna. Nie wyjedzie Pani do Palestyny. Znajomy szczerze z Panią sympatyzuje. Otrzyma Pani posadę, marnie płatną. O loterji sny Pani nic nie mówią.

Anna Józefa Sulskiego. Brunet myśli o Pani. Otrzyma Pani pieniądze. Rozmowa będzie o snach z blondynką.

Natalja Józefa Sulskiego. Niedomaganie będzie w rodzinie. Smutek chwilowy. Zamiar spełni się.

Życie bez celu, 317. Pogodzi się Pani z narzeczonym. Niedaleka podróż czeka Panią. Wyjdzie Pani szczęśliwie zamąż.

„Różowa Perełka". Ukochany porzuci Panią. Z przykrością stwierdzam, że sen Pani wróży staropanieństwo. Będzie Pani na dworcu kolejowym.

„Zgryzotka". Jest Pani nerwowa. Zbyt się Pani przejmuje drobnemi sprawami. Sprzeczka czeka Panią. Niedomagania w domu. Szatyn myśli o Pani.

Pani Marja Ks. Winszuję! Sen Pani dokładnie wskazuje numer losu, który w Pani rękach da dużą wygraną. Zechce więc Pani zgłosić się do administracji naszego pisma, gdzie za okazaniem legitymacji otrzyma Pani zamkniętą kopertę z owym numerem.

S. G. ze Wspólnej. Poprzedni list Pański otrzymałem, ale listownie nie odpowiadam. Sny Pańskie wróżą zarobki i spór o pieniądze. Chwilowe zmartwienie będzie. Niepokój bez powodu. żona kocha Pana.

Czarnulka z Warszawy. Pozyska Pani przyjaciela. Zamiar spełni się, mimo przeszkód. Pieniądze otrzyma Pani. Czeka Panią spotkanie z blondynem.

Marja Barbara. Będzie Pani zamożna. Zamiar spełni się. Będzie Pani świadkiem zajścia ulicznego. Radość w rodzinie.

Józia 46 K. Narzeczony kocha Panią i będzie Pani mężem. Blondyna zazdrości Pani czegoś. Rozrywka czeka Panią. Szczęśliwy dzień — niedziela.

Ola Kasztelanka. Otrzyma Pani list, lub papier urzędowy. Miły gość odwiedzi Panią. Rozmowa będzie na tematy polityczne. Pieniądze otrzyma Pani.

Zły język prowadzi do nieszczęścia

Złagodzony wyrok pod wpływem żalu

Na wokandzie Sądu Apelacyjnego znalazła się wczoraj sprawa Kazimierza Rosołowskiego, czeladnika szewckiego w Jabłonnie, oskarżonego o zabójstwo Jadwigi Sobolewskiej właścicielki warsztatu.

Akt oskarżenia zarzucał Rosołowskiemu, że dokonał zabójstwa pod wpływem żalu do Sobolewskiej, która przez dłuższy czas nie wypłacała czeladnikowi pensji.

Oskarżenie to miało za podstawę przedewszystkiem zeznania świadków, rekrutujących się z rodziny zabitej.

Na rozprawie w Sądzie Okręgowym sprawa przyjęła zgoła odmienny obrót. Okazało się bowiem, że zabita była kobietą wybitnie kłótliwą i intrygantką.

Odegrała ona w życiu Rosołowskiego niezbyt chwalebną rolę. Intrygowała przeciwko niemu i po dłuższych staraniach udało się jej zbuntować żonę Rosołowskiego, która porzuciła męża i zamieszkała z kochankiem.

Rozejście się z żoną odczuł Rosołowski bardzo boleśnie. Na drodze do połączenia się małżonków stawała Sobolewska, która plotkami i zmyślonemi zdarzeniami z życia Rosołowskiego starała się utrzymać ich w rozłące. Kiedy Rosołowski przejrzał, jaką grę przeciwko niemu prowadzi chlebodawczyni, pod wpływem gniewu zabił Sobolewską kilku strzałami z rewolweru.

Sąd Okręgowy skazał Rosołowskiego na 3 lata więzienia.

Od tego wyroku odwołała się obrona ze skargą apelacyjną, w której, przyłączając się do motywów wyroku, prosiła o złagodzenie kary. Sąd Apelacyjny, przychylając się do prośby, złagodził karę do półtora roku więzienia. Połowę tego pochłonęła amnestja, a resztę areszt zapobiegawczy, tak że Rosołowski wyszedł na wolność.



Wyrok w sprawie 17 anarchistów

13 skazanych — 4 uniewinnionych z P. A. F.

Wczoraj Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie 17 osób, oskarżonych o należenie do Anarchistycznej Federacji Polski.

W stosunku do 13 oskarżonych, sąd uznał winę za udowodnioną i skazał ich na kary od jednego do dwóch lat więzienia. Kary te na mocy amnestji uległy darowaniu. 4 osoby sąd uniewinnił.

Zatrzymane w charakterze dowodu rzeczowego dwie książeczki P. K. O., na których figurowała suma 6.350 zł., sąd nakazał zwrócić oskarżonemu, u którego książeczki zasekwestrowano, albowiem nie zostało dowiedzione, iżby na nich figurowały fundusze Federacji.

Sąd uchylił dotychczasowe środki zapobiegawcze, wskutek czego niektórzy z pośród oskarżonych, siedzący do sprawy w więzieniu, odzyskali wolność.

NATURA CIĄGNIE WILKA DO LASU

(H. L.) Na tem tle piękną książkę p. t. „Zew krwi" napisał Jack London. Sfilmowano ją i stworzono równie porywający film, wyświetlany obecnie w kinie „Casino". Coprawda, w filmie rola psa - wilka odeszła nieco na dalszy plan, na pierwszy zaś wysunięto przeżycia grupki poszukiwaczów złota. Są one wszakże niemniej emocjonujące i wzruszające. Odtwarza je zaś tak świetna trójka artystów, jak: Clark Gable, uosobienie męskości, siły i bezwzględności, Loretta Young — ujmującego wdzięku kobiecości oraz Jack Oakie — humoru i niefrasobliwej poczciwości. Niegorzej od swych ludzkich partnerów spisuje się pies „Buck", nieodrodny potomek niezapomnianego Rin - Tin - Tina. Całość składa się na film, bezwarunkowo godny ujrzenia.

Nowe nastroje w Niemczech

za porozumieniem z Litwą i Sowietami

W niemieckiej opinji publicznej wywołało wrażenie nagłe rozpoczęcie niemiecko - litewskich rokowań gospodarczych. Jak się zdaje, podjęcie tych rokowań zostało przyspieszone pod wpływem ograniczenia tranzytu niemieckiego przez polskie Pomorze.

Z Prus Wschodnich wpłynęły do Berlina nalegania, aby w interesie gospodarczym tej dzielnicy Niemiec doprowadzić do porozumienia z Litwą. Nadwątlone wskutek polskich ograniczeń kolejowych obroty gospodarcze Prus Wschodnich miałyby być podtrzymane przez wymianę handlową z państwem litewskiem.

Na podjęcie rokowań gospodarczych niemiecko - litewskich wpłynęli również Niemcy w Kłajpedzie, którzy poczynili odpowiednie przedstawienia rządowi berlińskiemu.

W niemieckich kołach politycznych podnoszą się też głosy za zmianą orjentacji Berlina wobec Rosji sowieckiej. Sympatje prosowieckie były zawsze silne w Niemczech i tylko ostry antykomunistyczny kurs rządu hitlerowskiego zdołał je przytłumić. Zarówno sfery gospodarcze Niemiec, jak i wpływowe czynniki Reichswehry nie były zadowolone z antysowieckiego kursu oficjalnej polityki trzeciej Rzeszy.

Obecnie czynniki te podjęły akcję na rzecz porozumienia gospodarczego Niemiec z Sowietami. Prezes Banku Rzeszy, dr. Schacht, patronuje tym zabiegom, którym nie są również wpływowe osobistości armji niemieckiej. Wyrazem dążeń do pogłębienia niemiecko - sowieckich stosunków gospodarczych są będące już prawie na ukończeniu pertraktacje o udzielenie Sowietom przez Niemcy kredytu towarowego na sumę 600 miljonów marek.

W pertraktacjach tych odegrały nieznaną bliżej rolę niemieckie czynniki wojskowe, które pamiętają tak ścisłą jeszcze przed kilku laty współpracę Reichswehry z armją sowiecką.

Na małej wokandzie...

Wakacje na Helu

(A. Ł.) W mieszkaniu pana Cypersztoka zadzwonił telefon.

— Hallo! — rzekł gospodarz.

W słuchawce zabrzmiał głos pana Szefnera:

— Dzieńdobry się z panem, panie Cypersztok! Sto lat już pana nie widziałem.

— Rzeczywiście już będzie ze trzy kwartały.

— Co u pana słychać, panie C.?

— Niczego, dziękuję pana, panie Szefner. W lecie byłem nad morzem...

— Co pan nie powie! Faktycznie?

— Tak.

— No i dobrze tam było?

— Pytanie! Sam rozkosz. Siedziałem na ten półwysep, uwa żasz pan.

— Jaki półwysep?

— Tamten półwysep.

— Aha. Doprawdy zazdraszczam pana.

— I masz pan rację! — westchnął pan Cypersztok. — Bo to był prawdziwy przyjemność. Ten piasek, te słoneczko, ten wietrzyk dowcipny...

— Dowcipny wietrzyk?

— Tak. Figlarny taki. Oj, jak mnie tam było dobrze, panie Szefner! Codziennie sobie leżałem na tej Heli, i miękko mnie było i ciepło mnie było. Uśl!!

— Co się stało, panie Cypersztok? — krzyknął zaniepokojony pan Szefner.

Nie było żadnej odpowiedzi. Tylko żałosne jęki pana Cypersztoka dowodziły, że zaszedł jakiś nagły wypadek, wobec czego pan Szefner pobiegł czem prędzej do Pogotowia.

W rzeczywistości jednak sprawa przedstawiała się inaczej. Otóż pani Sabina Cypersztokowa, ukryta za firanką, pilnie słuchała telefonicznych wynurzeń małżonka. Wzięła przytem niewinny półwysep Hel za jakąś nadobną „Helę" i wymierzyła mężowi za zdradę doraźną sprawiedliwość.

W parę minut później zajechała karetka Pogotowia Ratunkowego. Ponieważ zaś okazało się, że żadnego wypadku nie było, oskarżono pana Szefnera o fałszywy alarm.

Sąd Starościński skazał go na 20 złotych grzywny.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.15 Audycja dla szkół. 12.30 Muzyka. 13.25 Chwilka gospodarstwa. 13.30 „Z rynku pracy". 15.30 Z oper Bellini'ego. 16.15 Koncert. 16.45 „Polska śpiewa". 17.00 „Skarby Polski". 17.15 „Słowik niemiecki". 18.00 Recital fortepianowy. 19.03 Koncert reklamowy. 19.30 Zawody saneczkowe w Garmisch. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny. 22.30 Aktualna pogadanka. 23.05 Muzyka taneczna.

ILOŚĆ SŁUCHACZY RADJOWYCH NA ŚWIECIE

Według ostatnich danych biura statystycznego Stanów Zjednoczonych, ilość czynnych odbiorników na świecie wynosi obecnie 56.220.784. Z tego 23.632.881 przypada na Amerykę Północną, 22.897.951 — na Europę, 2.553.396 na Azję, 1.088.374 na Południową Amerykę, 209.201 na Afrykę. Z odbiorników w Azji 2.190.000 znajduje się w Japonji.

ORYGINALNA REKLAMA RADJOWA

Radjo amerykańskie, poszukujące ciągle nowych form reklamy, nadało niedawno taką audycję: podczas pewnego koncertu nastąpiła nagle zupełna cisza, która oczywiście zwróciła natychmiast uwagę słuchaczy. Zanim jednak zdążyli szukać, co się stało, co się zepsuło w ich aparatach, odezwał się głos dyrygenta: „Co to jest?" — i potem znowu dłuższa cisza, pełna napiętej uwagi słuchacza. Wreszcie inny głos odpowiedział: „To szmer motoru nowego auta marki takiej to..."

TRANSMISJA Z ZAWODÓW SANECZKOWYCH

Dnia 18 lutego o godz. 19.30 nada Polskie Radjo transmisję z Międzynarodowych zawodów saneczkowych o mistrzostwo Europy z Garmisch - Partenkirchen.

Zmiany polityczne w Gdańsku

Oświadczenie prezydenta Greisera

W drodze z Białowieży do Gdańska zatrzymał się na kilka godzin w Warszawie prezydent senatu Wolnego Miasta, Greiser.

Prezydent Greiser przyjął warszawskich korespondentów dzienników zagranicznych, którym oświadczył, iż w ciągu tygodnia senat gdański wyda zarządzenia polityczne w myśl ostatnich zaleceń Ligi Narodów.

Na zapytanie, czy w Gdańsku urzeczywistniona będzie zasada państwa totalnego, odpowiedział prez. Greiser, iż obowiązująca w Wolnem Mieście konstytucja wyklucza możliwość wprowadzenia w życie zasady totalności.

W kwestji ograniczenia niemieckiego tranzytu kolejowego przez Pomorze, prez. Greiser dał wyraz przekonaniu, iż ograniczenie to szkodzi interesom gospodarczym Wolnego Miasta Gdańska.

Wiadomości z całego świata

POTĘŻNY CYKLON W PORTUGALJI

Gwałtowna burza, panująca od tygodnia w Portugalji, pociągnęła za sobą cały szereg ofiar. Miejscowość Setubal nawiedził niespodziewanie wczoraj w godzinach popołudniowych potężny cyklon. Dwie łodzie rybackie, znajdujące się na morzu, zatonęły wraz z 7 ludźmi. W porcie Leixoes zatonęła również łódź z 2 osobami.

48 OSÓB ZGINĘŁO OD MROZU W TURCJI

Niezwykle silna burza śnieżna, która przeszła nad Turcją pociągnęła za sobą bardzo wiele ofiar w ludziach. 48 osób zmarło skukiem mrozu, 22 utonęło, 8 zaś osób poniosło śmierć w innych wypadkach. Szkody wyrządzone przez burzę dochodzą do blisko 2 miljonów funtów tureckich.

ZATONĘŁO 10 STATKÓW

W czasie ostatniej burzy na Adrjatyku zatonęło 10 statków rybackich z załogą 28 ludzi.

STADA WILKÓW W RUMUNJI

W ostatnich dniach pojawiły się w północnej części Rumunji, zwłaszcza na Bukowinie, stada wilków, które docierają do osad ludzkich.

20 GODZIN WŚRÓD LODÓW

Dwa łamacze lodów uratowały w Halifaxie (Nowa Szkocja) łódź rybacką z 15 ludźmi załogi, która w odległości 1 klm. od brzegu dostała się w ławicę lodową. Uratowani rybacy znajdowali się wśród lodów około 20 godzin.

Kolejka na Kasprowy Wierch jest faktem!

Należy ją najlepiej wykorzystać, ale więcej Tatr nie szpecić

Niema dziś chyba człowieka w Polsce, któryby nie był oswojony z Kasprowym Wierchem. Jeszcze kilka lat temu był to jeden ze szczytów w Tatrach. Dziś jest to hasło, temat namiętnych dyskusyj, miejsce wycieczek i t. p. Czemu ten szczyt tatrzański zawdzięcza, że od dwu lat ciągle się o nim mówi, że stoczono o niego mnóstwo bojów, wypisano wiele, wiele papieru?

ZA I PRZECIW KOLEJCE

Przed dwoma laty zaczęto badać plany budowy kolejki linowej z Kuźnic przez Myślenickie Turnie na Kasprowy Wierch. Wówczas zawrzało. Do walki stanęł: z jednej strony autorzy planu kolejki, z drugiej — jej przeciwnicy. Po pierwszej stronie znajduje się Ministerstwo Komunikacji, w pierwszym rzędzie wiceminister Bobkowski i departament turystyczny, ludność Zakopanego, Związek Narciarski oraz przemysł turystyczno - hotelarski; po drugiej zaś Liga Ochrony Przyrody, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie oraz szereg zasłużonych organizacyj i stowarzyszeń naukowych, społecznych. Za wyjątkiem jednego dziennika, cała prasa zajęła zdecydowanie stanowisko przeciwne budowie kolejki na Kasprowy Wierch.

OBLICZANIE NA OŻYWIENIE TURYSTYKI

Grupa pierwsza reprezentuje inteesy materjalne Wychodzi z założenia, że w okresie kiedy wszystkie państwa poświęcają tyle uwagi zagadnieniom turystycznym, kiedy czerpią z tego źródła pokaźne dochody, Polska nie może dobrowolnie rezygnować z takich możliwości. Kolejka linowa może przyczynić się do wzmożenia ruchu turystycznego w Tatrach, gdyż ułatwia znakomicie zwiedzanie wysokich gór, niedostępnych dla zwyczajnego, niewprawionego turysty - taternika.

WAŻKIE ARGUMENTY PRZECIWNIKÓW

Przeciwnicy budowy kolejki utrzymują, że kolejka bynajmniej nie da spodziewanych dochodów, że jest to inwestycja deficytowa. Lecz nietylko to, gdyż nie chodzi tu o inteersy materjalne. Nawet w wypadku, gdyby kolejka była przedsiębiorstwem dochodowem, nie należałoby jej budować. Polskie Tatry są małe. Ich wartość turystyczna polegała głównie właśnie na tem, że są trudno dostępne, dzikie, że ręka ludzka nie „naprawia" natury. Okazy przyrody były chronione, strzegło się ciszy majestatu gór, prowadzono prace nad stworzeniem Parku Narodowego w Tatrach. Budując kolejkę w Tatrach, szpeci się naturalne piękno Tatr, niszczy się moralną wartość wysokich gór, uniemożliwia się lub conajmniej poważnie się utrudnia realizację Parku Narodowego.

ALE KOLEJKA JEST. WIĘC, CO DALEJ?

Budowa kolejki na Kasprowy Wierch, której koszt wynosi 2 milj. zł., została przesądzona. W amerykańskiem tempie przystąpiono do prac i z końcem lutego kolejka zostanie uruchomiona i oddana do publicznego użytku. W ten sposób zwolennicy kolejki linowej w Tatrach przeprowadzili swój plan.

Przystępując do tego zagadnienia najzupełniej rzeczowo, trudno wydać bezapelacyjny wyrok. Nie da się zaprzeczyć, że wiele zarzutów, stawianych przez przeciwników budowy kolejki jest słusznych. Nie można jednak zapomnieć, że przeciwnicy tej imprezy swego czasu, oczywiście w najlepszej wierze, wybierając tak zwane mniejsze zło, szli na pewne ustępstwa w sprawie szanowania ciszy majestatu gór. Już tak w życiu bywa, że kiedy się raz ustępuje z zasadniczego stanowiska, to później walą się następstwa takiego kroku.

URZĘDOWY OPTYMIZM

Ministerstwo Komunikacji robi bezprzecznie eksperyment. Nie wolno podejrzewać czynników decydujących, że chcą szpecić Tatry, że robią zamach na nasze wysokie góry. Ministerstwo jest zdania, że kolejka w niczem nie szpeci Tatr, a przyczyni się natomiast do wzmożenia turystyki, a więc do zwiększenia dochodów Zakopanego, pośrednio kolei, a więc i Państwa.

OGLĄDANIE PIĘKNA GÓR OD GÓRY...

O ile z pierwszą częścią poglądu, to znaczy z twierdzeniem, że kolejka nie będzie szpeciła gór, trudno się pogodzić każdemu taternikowi i miłośnikowi przyrody, o tyle drugie wymaga jeszcze próby czasu. Wiele przemawia za tem, że kolejka na Kasprowy Wierch przyczyni się do ożywienia turystyki w Tatrach. Wielu ludzi chętnie rozkoszowałoby się widokiem z wysokich szczytów, ale niestety, nie potrafią chodzić po górach. Dla nich kolejka oznacza udostępnienie gór. Takich ludzi jest bardzo wielu.

NARCIARZE POPIERAJĄ KOLEJKĘ

Jeśli chodzi o narciarzy, to już zaznaczyliśmy na wstępie, że związek ich wypowiedział się za kolejką. Jest to z ich punktu widzenia zupełnie zrozumiałe. O ile bowiem zjazdy należą do rzeczy przyjemnych, o tyle wspinanie się, li-tylko poto, by później zjechać, nie należy do rzeczy przyjemnych. Z narciarskiego punktu widzenia, jest to tylko strata czasu. Zjazd z Kasprowego Wierchu daje wiele możliwości.

ALE WIĘCEJ JUŻ NIE SZPECIĆ

Wydaje się nam, że w tej chwili ważne jest uzyskanie miarodajnego oświadczenia, że w przyszłości żadne inne kolejki nie będą budowane i, że Park Narodowy zostanie niebawem stworzony. Z faktem istnienia kolejki należy się pogodzić i winniśmy sobie życzyć, żeby spełniły się te nadzieje, które w nią pokładają twórcy, gdyż będzie to z korzyścią dla Państwa. *Dalsza walka jest w obecnych warunkach już bezprzedmiotowa, ale trzeba sobie twardo powiedzieć: ani kroku dalej w uprzystępnianiu Tatr!*

Zbrodnia podczas gry w kręgle

w siódmą rocznicę likwidacji bandy gangsterów

Jack Mac Gun (Jack Karabin Maszynowy), kierownik „strzelców" Al Capone, był wczoraj zabity w Chicago, podczas gdy grał w kręgle.

Data była dobrana z niezwykłą starannością przez jego zabójców.

Tego samego dnia, przed 7 laty, „strzelcy" Al Capone zlikwidowali konkurencyjną bandę. W lutym roku 1929, wśród białego dnia, 7 członków bandy Buga Morana przybyło do pewnego garażu, by wyruszyć na wyprawę w ich samochodach, stojących w tym garażu. Podnieśli żaluzję i weszli do garażu. W tej samej chwili dało się słyszeć:

— Ręce do góry!

Następnie napastnicy polecili im zbliżyć się do ściany i stanąć twarzą do niej. Gangsterzy posłusznie wykonali rozkaz. Odrazu poszły w ruch karabiny maszynowe i napadnięci padli na podłogę, przedziurawieni kulami.

Było to w roku 1929 i opinja publiczna nie przywykła jeszcze do bezczelnych napaści gangsterskich. To też ta napaść wśród białego dnia wywołała w kraju wielkie poruszenie. Władze odrazu domyśliły się, że napaści dokonali członkowie bandy Al Capone, zacięci rywale bandy Buga. Pierwszy, który dostał się w ręce policji, był Jack Mac Gun. Po kilku dniach wypuszczono go jednak na wolność.

Lata mijały. Capone został więźniem numer 40286 zakładu karnego w Alcatraz. Spike O'Donnel, Hymnie Weiss, Lucke Mackdy i wielu innych wybitnych gangsterów zostało zabitych, niektóre bandy rozpadły się. Lecz mord z 1 lutego 1929 roku pozostał w pamięci przyjaciół zabitych. Czekali tylko na okazję, by pomścić ich.

Mac Gun „wycofał" się z niebezpiecznego życia przemytników alkoholu i żył w spokoju z zebranego grosza. Wczoraj podczas gdy grał w kawiarni w kręgle, wdarła się na salę grupa ludzi z karabinami maszynowemi.

— Ręce do góry! — padł rozkaz.

Już karabiny były wycelowane w grających. Napastnicy zmusili graczy ustawić się wzdłuż ściany, a Mac Gunowi stanąć pośrodku. Karabiny maszynowe zaterkotały i Mac Gun padł martwy na podłogę.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

W starym piecu djabeł pali...

III.

„W środę przyszłego tygodnia proszę włożyć do koperty 5.000 złotych i kopertę tę zanieść o godzinie siódmej wieczór do Ogrodu Saskiego do pierwszej alei na lewo od ulicy Marszałkowskiej. Kopertę położy Pani pod pierwszą ławką i zakryje ją liśćmi. Nie radzę szykować jakichś pułapki, lub zawiadamiać policji, gdyż, o ile zauważę coś podejrzanego, uważać to będę za odmowę wypełnienia mego żądania i identyczną fotografję prześlę natychmiast mężowi Pani. Raz jeszcze ostrzegam przed zawiadamianiem policji, gdyż i tak mnie nie schwytają, a Pani będzie zgubiona.

Z poważaniem

„Szczery przyjaciel"

— W jaki sposób udało się szantażyście nas sfotografować, sama nie wiem, gdyż, kiedy wysiadaliśmy z dorożki, nikogo wpobliżu domu nie było. Możliwe tylko, że był on ukryty w bramie. Zarówno mój przyjaciel jak i ja, gubimy się w domysłach, jak to się mogło stać. Natychmiast po otrzymaniu tego nieszczęsnego listu skomunikowałam się z nim. Był jeszcze bardziej przerażony ode mnie i kiedy mu powiedziałam, że chcę się udać do policji, kategorycznie mi odradzał, mówiąc, że to nas może zgubić. Powiedział mi, że, gdyby nawet policja ujęła tego łotra, odsiedzi kilka miesięcy w więzieniu i albo na sprawie ujawni naszą tajemnicę, albo też po wyjściu na wolność zemści się i zawiadomi o wszystkiem mego męża. Dodał jeszcze, że aczkolwiek jest to bardzo przykre, jednak musimy spełnić żądanie szantażysty. Powiedział, że, niestety, nie ma pieniędzy, ale będzie uważał za swój święty obowiązek w najbliższym czasie postarać się o 5.000 złotych i zwrócić mi je. Postanowiłam posłuchać jego rady, postarać się o tę sumę i złożyć ją w oznaczonem miejscu. Kiedy mu to powiedziałam, uspokoił się i spędziliśmy jeszcze godzinę w zacisznej kawiarni. Po powrocie do domu i głębszem zastanowieniu się nad tem wszystkiem, doszłam do przekonania, że, o ile jeden raz dam pieniądze, to szantażysta w przyszłości też nie pozostawi mnie w spokoju i będę musiała ciągle zaspokajać jego żądania.

— I dobrze pani zrobiła, zwracając się do nas. Z pewnością szantażysta prześladowałby panią całe lata i wreszcie wcześniej, lub później zmuszona byłaby pani zameldować o wszystkiem policji.

— Cóż więc mam teraz zrobić? — zapytała, patrząc na mnie błagalnie.

— Urządzimy się w ten sposób. W środę o umówionej porze pójdzie pani do Ogrodu Saskiego i we wskazanem miejscu położy kopertę z pieniędzmi. Oczywiście, zbyteczne jest włożenie do koperty 5.000 złotych, wystarczy 300, lub 400 złotych w drobnych odcinkach. Numery złożonych banknotów zapisze pani i wręczy mi ich spis z zanotowanemi numerami. Po zatrzymaniu szantażysty znalezione przy nim banknoty, numery których będziemy mieli zanotowane, będą najlepszym dowodem jego winy.

— Ale jeżeli po aresztowaniu będzie się mścił i wyjawi moją tajemnicę?

— Niech już pani to mnie pozostawi. Nie mam zamiaru go posadzić, a chcę go tylko porządnie nastraszyć i zniszczyć fotografje oraz klisze kompromitującego zdjęcia.

— Mam do pana komisarza bezwzględne zaufanie i uczynię, co pan każe.

— Ale jeszcze jedno — dodałem przed odejściem. — Zechce mi Pani podać nazwisko i adres pani znajomego. — Nie powiedziałem jej, że od pierwszych słów opowiadania już miałem podejrzenie, iż przyjaciel jej był w zmowie z szantażystą i że z pewnością mieli podzielić się uzyskanemi od ofiary pieniędzmi.

Pani J. podała mi nazwisko, adres tancerza oraz lokal, gdzie tańczył. Postanowiłem tegoż jeszcze wieczora udać się na dancing i zasięgnąć o nim informacyj.

Po powrocie do biura porozumiałem się z naczelnikiem i uzyskałem jego całkowitą aprobatę.

Tegoż wieczora w towarzystwie jednego z wywiadowców poszedłem na dancing. Właściciel lokalu znał mnie bardzo dobrze i nie miałem wielkich trudności, by zasięgnąć o tancerzu tym informacyj.

Okazało się, że nie cieszy się on zbyt dobrą opinją, a właściciel dancingu trzyma go tylko dlatego, iż jest dobrym tancerzem i ma nadzwyczajne powodzenie u kobiet. Był to rzeczywiście bardzo przystojny mężczyzna lat około dwudziestu czterech.

Zaprosiłem do stolika jedną z fordanserek i wyciągnąłem ją na rozmowę o jej koledze z dancingu. Według jej słów, był to typowy alfons, który zawierał znajomości tylko ze starszemi niewiastami i wyciągał od nich pieniądze. Przytem był bardzo brutalny i przed kilku tygodniami pobił jedną z koleżanek zato tylko, że wyszydzała go za jego stosunki ze staremi babami.

Dalszy ciąg jutro.

W szponach gangsterów

Do gabinetu mister Greena wszedł dyżurujący policjant i zameldował jakiegoś duchownego sekty mormonów, który w pilnej sprawie chce mówić z zastępcą sędziego.

— Nie mam obecnie czasu — odpowiedział ze złością mister Green.

Policjant wyszedł, ale po chwili wrócił zpowrotem:

— Duchowny sekty mormonów oświadcza, że musi panu złożyć bardzo ważne zeznanie o zabójstwie sędziego Sunbury.

— Duchowny mormonów? — dziwi się mister Green. — Cóż on może mieć wspólnego z zabójstwem sędziego Sunbury? Jak ten duchowny wygląda?

— Staruszek, o długiej, siwej brodzie, sięgającej mu aż do kolan — uśmiecha się policjant.

— Wprowadzić go do pokoju — rozkazuje Green.

Do gabinetu wchodzi niski mężczyzna o długiej, majestatycznej brodzie, w okrągłej czapce duchownego na wygolonej głowie.

Zastępca sędziego zmierzył wchodzącego badawczym wzrokiem i wskazał mu miejsce.

— Czem mogę panu służyć? — zapytał.

— Przyszedłem, by prosić pana o zwolnienie mistress Grabiny... — oświadczył poważnie duchowny mormoński.

— Wybaczy pan, ale ja nie pzyjmuję żadnych interwencyj. Pani Grabina znajduje się pod poważnem oskarżeniem i dlatego musi nadal pozostać w więzieniu. Żadne interwencje, nawet osób duchownych, nie zdołają nic wskórać.

— Nawet w wypadku, gdy się okaże, że jest zupełnie niewinna?

— Nie może się to okazać, oskarżenie wobec niej jest oparte na poważnych podstawach...

— Wobec tego oświadczam panu, że jest pan w błędzie... — powiada duchowny niezwykle pewnym siebie tonem.

Mister Green przenika nieznajomego swym ostrym wzrokiem.

— Właściwie kim pan jest? — pyta dość surowym tonem — jaki związek ma pan z całą sprawą i z aresztowaniem mistress Grabiny?

— Poleciłem jej wezwać sędziego Sunbury. Jest zupełnie niewinna zarówno w sprawie śmierci czterech detektywów, jak i w sprawie śmierci wielce poważanego sędziego Sunbury. Zapewniam pana co do tego z całą stanowczością i proszę na tej podstawie o zwolnienie mistress Mary Graba...

— Ale kim pan jest? Chcę wiedzieć, z kim mam zaszczyt... — niecierpliwie, ze złością w głosie pyta wciąż mister Green.

— Mam pewne zadanie do wykonania, mój panie, i w tym celu nazwisko moje musi pozostać tajemnicą. Czy może pan zapewnić mnie swem słowem honoru, że nie ujawni pan mego nazwiska przed nikim, i że żaden reporter prasy chicagowskiej nie dowie się o mojej wizycie u pana?

— Nie mogę zgóry przyjąć żadnych zobowiązań. Jestem tu obecnie nie w charakterze prywatnym, ale urzędowym. Musi więc pan mi przedewszystkiem powiedzieć, kim pan jest i o co panu chodzi.

— Jestem William Fred — zmarły rzekomo William Fred — powiedział „duchowny" spokojnym, ale pewnym siebie, głosem.

Mister Green odsunął gwałtownie fotel i szeroko otworzył oczy, jakgdyby zobaczył przed sobą upiora.

— A więc pan jest mister Fred? Przecież sam czytałem nekrolog, podpisany przez pana klientkę... Co to wszystko oznacza? Nie rozumiem... — dziwi się nadal.

— Tak jest, jestem w rzeczywistości William Fred. Ale proszę to zachować w ścisłej tajemnicy. Wie pan przecież, jak trudno prowadzić walkę przeciwko gangsterom. Czyhają wciąż na moje życie. Musiałem dlatego „umrzeć", by móc nadal prowadzić skutecznie walkę przeciwko gangsterom.

— A więc to pan posłał mistress Graba do sędziego Sunbury? Czy to wszystko, co mówiła, jest prawdą?

— Tak, mister Green, pani Grabina mówiła szczerą prawdę...

Fred opowiedział zastępcy sędziego, w jaki sposób ścigał miss Norę, a potem szczegółowo spotkanie z miss Norą w hotelu Western.

— Dziwi mnie w tem wszystkiem tylko jedno: jeśli pan się spotkał twarzą w twarz z miss Norą, trzeba było wyjąć rewolwer i zabić ją na miejscu. Wszyscy uczciwi mieszkańcy Chicago byliby panu wdzięczni za ten czyn. Wyzwoliłby pan miasto ze szponów tej demonicznej kobiety.

Fred uśmiechnął się.

— Właśnie dlatego, że jestem starym detektywem i nieraz miałem do czynienia ze światem gangsterów — nie zrobiłem takiego głupstwa. Zapewniam pana, że ta djablica sięgnęłaby prędzej i sprytniej ode mnie po rewolwer. Nie mógłbym już teraz siedzieć tu i rozmawiać z panem... byłbym trupem, i to naprawdę... Miss Nora jest niebezpieczną tygrysicą: spotkanie z nią twarz w twarz z rewolwerem w ręce jest mocno ryzykownym krokiem. Powali pana wcześniej swemi potężnemi pazurami, zanim pan zdąży wystrzelić. Oho, mister Green, jeszcze niejedna ofiara padnie, zanim zdołamy ją usidlać.

— I pan podjął się tego?

— Tak panie sędzio, i dlatego żądam, by o mojej wizycie nikt nie wiedział.

— Wypełnię pańską wolę, mister Fred, jeśli pan tego żąda, i jeśli to jest w rzeczywistości w interesie wykrycia i aresztowania miss Nory. Ale wobec tego, zmuszony jestem nadal pozostawić w więzieniu mistress Graba...

— Dlaczego? — pyta się zdziwiony Fred.

— Pan jest Amerykaninem i pan powinien wiedzieć, że opinja publiczna, prasa, odgrywa u nas wielką rolę. Oto dzisiejsza „Daily News" dziwi się, dlaczego policja zwolniła po pierwszem aresztowaniu mistress Grabę. Niech pan sobie teraz wyobrazi, że po tak ciężkiem oskarżeniu, po dwukrotnem aresztowaniu — nagle zwalniam panią Grabinę. Chicago będzie huczeć, szaleć: dlaczego zwolniono tę kobietę? Reporterzy będą oblegać City-Hall i żądać wyjaśnień. Cóż ja wtedy im powiem? Że przeciwko mistress Graba nie ma dowodów? — dlaczego więc zapewniano o dzień wcześniej opinję publiczną, że ta kobieta jest zamieszana w sprawę zabójstwa kapitana Leytona i sędziego Sunbury, że jest sprawczynią porwania jej męża? Wie pan, że nasi miljonerzy powiedzą, żem zwolnił mistress Grabę na rozkaz gangsterów, i podejrzenie, że jest ona agentem gangsterów wzmocni się jeszcze bardziej. Nie, mister Fred, pan ma do wyboru: albo wystąpić jawnie, otwarcie wobec wszystkich, wobec prasy i opowiedzieć o pańskiej walce przeciwko miss Norze, i wtedy będę mógł doktorową zwolnić, albo sprawa potoczy się zwykłym trybem: nikt nadal nie będzie wiedzieć o tem, że pan żyje — a pani Graba pozostanie nadal w więzieniu. Trudno, ale innego wyjścia nie ma. Jestem uzależniony od opinji publicznej. Jeśli zwolnię mistress Grabę, muszę wyjaśnić przed opinją publiczną, dlaczego to uczyniłem. Inaczej być nie może...

Fred uważnie wysłuchał długich wywodów zastępcy sędziego i rozmyślał: co powinien teraz uczynić? Czy poświęcić swój cel, czy panią Grabinę?

Ale jedno jest przecież związane z drugiem. Jeśli gangsterzy dowiedzą się, że on żyje i że prześladuje miss Norę — odszukają go z łatwością i poczęstują kulką w łeb. Jak może jednak pozwolić nato, by tak niewinny, i do tego nieszczęśliwy człowiek, jak mistress Graba cierpiała w więzieniu?

— Czy niema innego wyjścia? — pyta mister Fred.

— Nie — odpowiada zdecydowanie mister Gren — tak, jak panu powiedziałem. Albo — albo...

Dalszy ciąg jutro.

Za grzechy matek

Starając się odpowiedzieć zręcznie na pytanie księżny Krystyny, Stenia rzekła:

Książę mówił mi, że chyba nie zdołam tak bardzo mocno, jak powinnam... kochać... mamusię.

— Miał słuszność, bo gdybyś mnie nawet nie wiem, jak kochała, nigdy nie zdołasz kochać tak silnie, jak ja cię ubóstwiam.

— Jakaś ty dobra, mateńko!..

— Nie wiem, czy jestem dobra, ale mam tyle zaległej czułości dla ciebie, że musiałabym bardzo długo żyć, aby to wszystko z siebie wyładować.

Krystyna nagle westchnęła głęboko. Jej piękne czoło nieco się zachmurzyło. Rzekła po chwili:

— Haneczko, będę ci musiała oznajmić rzeczy wyjątkowej wagi... udzielić wyjaśnień, niecierpiących zwłoki.

Stenia zawołała ze szczerą troskliwością:

— Cóż się z tobą dzieje, mateńko? Drżysz cała, mówiąc do mnie! Przerażasz mnie! Czyżbyś miała jakie poważne zmartwienie? Spodziewam się w każdym razie, że chyba nie z mojego powodu?

Księżna Runiewiczowa, z trudem przezwyciężając swe wzruszenie, rzekła:

— Odczuwam rzeczywiście teraz wielkie przejęcie... Poza tem jestem jeszcze bardzo słaba... Ale to nic. Przezwyciężę się... Już mogę mówić.

— Ależ, mateńko, nie pytam cię przecież o nic. Jeżeli słowa, które masz mi powiedzieć, sprawiają ci ból, czemuż nie zachowasz ich lepiej w głębi serca? Kocham cię głęboko. Kocham i szanuję, jak córce przystoi. Jesteś najlepszą i najdoskonalszą z matek. Czegóż mogę więcej pragnąć?

Mówiąc te słowa cichym szeptem, Haneczka zmrużyła oczy. Dziwny dreszcz przeszył ją całą. Wydało jej się, że nie ma prawa słuchać zwierzeń, skierowanych przecież właściwie do prawdziwej córki księżny. Ale Krystyna rzekła z całą stanowczością:

— Trudno! Musisz wiedzieć wszystko!

Haneczka czyniła ostatni wysiłek oporu, wkrótce wszakże przekonała się o jego bezskuteczności, szepnęła więc:

— Mów mateńko...

— Przedewszystkiem, Haneczko, muszę ci z wielkim bólem sercą wyznać, że nie masz prawa do naszego nazwiska.

— Mniejsza o to! — zawołała Haneczka z zapałem — skoro mam waszą życzliwość.

— Choć jesteśmy razem dopiero odniedawna, zdołałam już poznać szlachetność twej duszyczki, córeczko moja. To też nie zdziwiła mnie twoja delikatna i subtelna odpowiedź. Na szczęście, dobroć księcia usunęła tę trudność, która, nawet jeżeli cię nie boli, jest dla mnie jednak bardzo przykra.

— To znaczy...

— Dzięki księciu nie będziesz dłużej cierpiała nad nieślubnością twego pochodzenia. Przyjdzie już niedługo dzień, gdy będziesz mogła śmiało i zgodnie z prawem nazywać się księżniczką Runiewiczówną. Nazwisko to będziesz zawdzięczała memu mężowi, który postanowił cię zaadoptować, zapisać ci cały swój majątek i wogóle robić dla ciebie wszystko, co robiłby dla rodzonej córki.

— Czy to możliwe? I stałabym się naprawdę Haneczką księżniczką Runiewiczówną?

— Tak, moja maleńka. To już postanowione.

— A ja jeszcze wczoraj myślałam, że jestem biedną sierotką... — urwała, nie mogąc ani słowa więcej rzec z wielkiego przejęcia.

— Oto, co chciałam ci powiedzieć — rzekła księżna, dodając — taka matka, jak ja nie może rumienić się przed taką córką, jak ty.

— O, mamusiu, mateńko — wyszeptała Haneczka — wydaje mi się, że kocham cię teraz jeszcze stokroć bardziej.

I oplotła jej szyję ramionami, księżna zaś tuliła ją do łona. Po kilku chwilach księżna Runiewiczowa rzekła jeszcze głosem, drgającym łkaniem:

— Muszę ci podziękować, moja maleńka. Mogłaś wszak mieć mi za złe, zganić zato, że dzieciństwo spędziłaś w mroku nędzy i nieświadomości...

— O, nie!... Nie miałabym do tego prawa. Zresztą, zapewniam cię, przysięgam ci, że nie było mi źle. Zostałam wychowana przez dobrą i uczciwą kobietę, która obchodziła się ze mną, jak z rodzonem dzieckiem.

— Niebu niech będą dzięki. A wiesz, że co mnie najbardziej dręczyło, to niepewność twoich losów. Gdzie ona jest, zapytywałam się, przerażona, co wieczora... Co robi teraz?.. Przywoływałam cię daremnie i straszliwe obrazy mrocznych przypuszczeń malowały się mym oczom stęsknionym. Wydawało mi się, że błagasz o pomoc, że pragniesz ratunku i że niema nikogo, ktoby ci mógł pomóc...

— Mateńko najdroższa!... Błagam cię, nie przywołuj znów tych straszliwych widziadeł. I nie płacz, proszę cię na wszystko...

— Nie, nie!.. Masz słuszność. Już po wszystkiem. Teraz już mi tak lekko na duszy, skoro już wiem, że mnie nie przeklęłaś.

— Nie wracaj więc myślą do przeszłości mateńko, skoro ci przysporzyła tylu cierpień.

— Masz słuszność. Zwróćmy oczy w przyszłość, która nam wszystko powetuje. Teraz, gdy Bóg nas wreszcie złączył, bądźmy szczęśliwe, szczęśliwe już na zawsze. Swoje już odcierpiałyśmy i to z czubem. Teraz pozostały nam jedynie tylko radości. Napawajmy się niemi pełną piersią!

I znów zaczęły się objęcia i pocałunki. Stenia mimowoli dała się odurzyć tym czułościom. Napawały ją niewysłowioną słodyczą, oszałamiały umysł...

Lecz po chwili przyszło otrzeźwienie. Wyzwoliła się z objęć księżny...

Dalszy ciąg jutro.

Luty
18
Wtorek
Symeona bisk

Sprawozdanie komisji dla spraw „Cara" ma być złożone na tajnem posiedzeniu

Komisja wyłoniona z Rady Miejskiej dla zbadania gospo darki Kasy Targowej „Caro" ukończyła już swe prace.

Ma ona na posiedzeniu Rady Miejskiej złożyć sprawozdanie. W związku z tem obiegają pogłoski, jakoby w pewnych kołach panowała tendencja złożenia tego sprawozdania na **tajnem** posiedzeniu Rady Miejskiej

W szponach handlarzy żywym towarem

Centrala Służby śledczej w Warszawie rozesłała radjogramy w sprawie tajemniczego zaginięcia 15-letniej Zdzisławy Marji Dąbrowskiej, pochodzącej z Kalisza.

Dąbrowska zaginęła bez wieści jeszcze 17 grudnia ub. roku tj. przed dwoma miesiącami.

Istnieje przypuszczenie, że padła ona ofiarą handlarzy żywym towarem, gdyż jak ustaliło pierwiastkowe dochodzenie widziano tego dnia auto, stojące w pobliżu gmachu Monopolu Tytoniowego w Kaliszu, z którego wysiadło dwóch panów i wciągnęli do samochodu przechodzącą dziewczynę.

Auto pomknęło następnie w kierunku szosy warszawskiej.

Szczegółowe rysopisy zaginionej otrzymały Komisarjaty policyjne.

Strzelanina pod kościołem

We wsi Wiechlas w czasie uroczystości ślubnych, w chwili gdy młoda para opuszczała kościół, kilku młodzieńców, wiwatujących na cześć nowożeńców, poczęło strzelać.

Zaalarmowana gęstą strzelaniną policja usiłowała przytrzymać strzelających, lecz ci zmieszali się z tłumem i zbiegli.

W czasie „wiwatowania" raniona została jedna z druchen weselnych, która jedynie cudem uniknęła śmierci.

Po przeprowadzonem dochodzeniu policja aresztowała strzelających, którymi okazali się: Stanisław Wypych, Wł. Pawłowski, Czesław Dura, Roman Podyma i Roman Kucharczyk.

Napad na pociąg towarowy

Pod Wyczerpami w pobliżu Częstochowy w czasie zadymki śnieżnej na pociąg towarowy napadła banda złodziei węglowych, obrzucając straż kolejową kamieniami i bryłami węgla.

Straż kolejowa zrobiła użytek z broni, przyczem raniony został śmiertelnie jeden z rabusiów, w chwili, gdy zrzucał węgiel z pociągu na tor.

Ranny spadł z wagonu, ponosząc śmierć na miejscu. Pociąg zatrzymano. Obsługa kolejowa zajęła się zwłokami zabitego.

Przy zabitym nie znaleziono żadnych dokumentów.

KRONIKA KRAKOWA

Sensacyjny proces urzędników wojskowych
o dokonanie nadużyć na kwotę 400 tysięcy złotych

Dziś przed sądem okręgowym karnym w Krakowie rozpoczyna się sensacyjny 4 dniowy proces o dokonanie olbrzymich nadużyć w 5 Baonie Saperów, w 5 baonie Telegraficznym i w 20 p. p. Suma sprzeniewierzonych kwot sięga 400.000 złotych.

Na ławie oskarżonych zasiędą: Michał Ritter, urzędnik państwowy Szefostwa Intendentury DOK. Nr. V., zamieszkały Stara Olsza, ul. Spokojna 5, Franciszek Szewczyk, urzędnik państwowy Szefostwa Intendentury DOK. V. z Tęczynka, oraz Józef Jania, emerytowany starszy sierżant, zamieszkały przy ulicy Rzeźniczej 31.

W październiku 1934 wpadły władze wojskowe na trop nadużyć w 5 Baonie Telegraficznym w Krakowie.

Dochodzenia ustaliły, że tego rodzaju malwersacje odbywały się także w 5 Baonie Saperów i w 20 pp.

Malwersacji dokonywali oskarżeni w ten sposób, że płatnicy podoficerowie pozostawali w ścisłem porozumieniu z organami kontroli urzędującemi w Szefostwie Intendentury D. O. K. V.

We wszystkich oddziałach wprowadzono do wykazu poborów podoficerów zawodowych nazwiska fikcyjne t. zw. „martwe dusze" pobierając za nich uposażenia.

Rozprawa budzi zrozumiałe zainteresowanie nietylko w sferach wojskowych.

Rozprawie przewodniczyć będzie s. o. dr. Stuhr, oskarżać będzie prok. dr. Szewczyk.

Uczeń gimnazjum O. O. Pijarów w Krakowie
pod kołami tramwaju na ul. Sławkowskiej

Wczoraj o godzinie 7.45 rano na ul. Sławkowskiej w Krakowie wydarzył sie mrożący krew w żyłach wypadek.

Oto 15-letni uczeń gimnazjum O. O. Pijarów w Rakowicach Władysław Maluta, zam. przy ul. Dolnych Młynów 9, spiesząc się do szkoły, chciał na ulicy Sławkowskiej wsiąść do wozu tramwajowego linji Nr. 3. Wóz ten kursuje z przyczepką.

Maluta przez nieostrożność wpadł pod koła przyczepki.

Natychmiast powstało kolosalne zbiegowisko. Zawezwano straż pożarną i lekarza. — Nim straż zdążyła przybyć, publiczność sama wydobyła nieszczśliwego ucznia z pod kół tramwaju. Przybyły lekarz stwierdził u Maluty szereg obrażeń oraz złamanie biodra.

Po udzieleniu ofierze własnej nieostrożności pierwszej pomocy, pozostawiono go opiece domowej.

Zuchwałe włamanie przy ul. Kalwaryjskiej

Ostatnio kronika policyjna notuje dzień w dzień występy zuchwałych złodziejaszków krakowskich.

Wczoraj znów złodzieje obrali sobie za teren pracy Podgórze, a ściślej określiwszy, mieszkanie p. Zjadacza przy ulicy Kalwaryjskiej 18.

Łupem złodziei stała się garderoba' p. Zjadacza wartości około 1500 zł.

Wydział śledczy zawiadomiony o włamaniu wszczął energiczne śledztwo, które winno doprowadzić do ujęcia rozzuchwalonych rzezimieszków.

Kradzież w drogerji przy ul. Szewskiej

Do drogerji Norberta Finkla w Krakowie przy ul. Szewskiej 23, przyszło wczoraj 3 osobników celem zakupna kosmetyków.

Korzystając z chwilowej nieuwagi obsługi, owi 3 osobnicy usiłowali skraść znaczną ilość kosmetyków.

W tym momencie zauważono zamiary przybyłych, w następstwie czego zaalarmowano policję, która zaaresztowała 21-letniego robotnika Mieczysława Wajdę, zam. przy ul. Piekarskiej 19, 32-letniego Jana Garyla z Woli Duchackiej i 20-letniego stolarza Juljana Adamczyka.

Włamanie do biura Tow. Ubezp. „Polonia" przy ul. św. Gertrudy

Nocy wczorajszej kasiarze krakowscy urządzili prawdziwą ofensywę, na szczęście bez rezultatu.

Nieujęci narazię kasiarze włamawszy się do biura Towarzystwa Ubezpieczeń „Polonia" przy ul. św. Gertrudy 2, usiłowali dostać się przy pomocy raka do kasy, w której znajdowała się znaczna gotówka.

Jednakże spłoszeni porzucili łup i zbiegli.

Samobójstwo notarjusza

Znany w Raciborzu adwokat i notarjusz dr. Rudolf Locke, popełnił samobójstwo, strzelając do siebie z rewolweru.

Przeprowadzone przez władze policyjne dochodzenia ujawniły, że dr. Locke zdefraudował około 30.000 marek. Do poszkodowanych, których jest bardzo wielu, zaliczają się drobni osadnicy i kupcy, którzy powierzyli swoje pieniądze notarjuszowi.

W związku z tą sprawą aresztowano kierownika kancelarji notarjalnej Bielaczka, który wiedział o sprzeniewierzeniach dra Locke'a, a mimoto zwodził mandantów notarjusza nieprawdziwemi danemi o stanie rzeczy.

Z Teatru im. J. Słowackiego

Dziś „Most".

KINA

Adria „Dom Nr. 56".
Apollo „Becky Scharp".
Atlantic: „Dodek na froncie".
Bagatela „Wszyscy ludzie są wrogami i rewja Defilada narodów".
Promień „Wojna w królestwie walca".
Sokół: „Swiat należy do Ciebie".
Stella „Nocny ekspres".
Sztuka „Tajemnica czarnego pokoju,
Swit „Czu-Czin-Czau Władca niewolników".
Uciecha „Czarownica".
Wanda: „Dawid Copperfield".
Zorza; „Niedokończona symfonja".

Radjo krakowskie

Wtorek, dnia 18 lutego.

6.30 Audycja poranna 6.50 Muzyka z płyt 7.20 Dziennik poranny 7.50 Program na dzień bieżący 11.57 Sygnał czasu z Warszawy 12.00 Hejnał z wieży Marjackiej 12.03 Dziennik południowy. oraz audycja dla szkół 12.30 Muzyka z płyt 13.36 Chwilka gospodarstwa domowego 13.35 Koncert z płyt 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim i przegląd giełdowy 15.30 Melodje operetkowe 16.00 Skrzynka PKO, 16.15 Koncert 16,45 „Cała Polska śpiewa" 17.00 Skarby polskie — odczyt 17.15 Reportaż muzyczny 17.50 Encyklopedja mówiona 18.00 Recital fortepianowy 18.30 „Literatura i nauka o literaturze" 18.45 pogadanka 19.00 pogadanka p. t. „Skrzydlata straż lasu 19.10 program na dzień następny 19.20 Koncert 19.35 Wiadomości sportowe 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Koncert symfon. 21.00 Obrazki z Polski współczesnej 22.30 Odczyt gospodarczy 22.35 Odczyt w języku esperanto: „Wynalazczość Polska" 23.00 Wiadomości meteorologiczne 23.05 Muzyka z płyt.

Nocny dyżur aptek.

Apteka pod Złotą Koroną Rynek g 22, pod Gwiazdą Florjańska 15, pod Opatrznością Karmelicka 23. Warszawka Aleja 29-go Listopada 17, pod Aniołem Dietla 76, św. Teresy ul. Senatorska 5.

Podgórze: Apteka pod Opatrznością Brodzińskiego 1.

Wniosek o zniesienie uboju rytualnego w Krakowie

Jak słychać radny miejski dr. Kuśnierz ma na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej w Krakowie, które odbędzie się w najbliższy czwartek postawić wniosek o zniesienie uboju rytualnego w Krakowie.

Mordercza bójka

W odległych o kilkanaście kilometrów od Częstochowy Konopiskach, odbywał się doroczny odpust, na który z bliższych i dalszych okolic przybyły liczne rzesze włościan.

Gdy po nabożeństwie ludność opuszczała kościół wynikła w pobliżu świątyni bójka pomiędzy 25-letnim Janem Pyrkoszem ze wsi Korzonek a 21 letnim Stanisławem Pyrzyną ze wsi Aleksandrji. W czasie bójki Pyrkosz ugodził przeciwnika bagnetem w bok, zadając mu bardzo ciężkie uszkodzenie ciała.

Po dokonaniu tego zbrodniczego czynu, Pyrkosz rzucił się do ucieczki i korzystając z konsternacji, jaka zapanowała wśród świadków krwawego zajścia, zbiegł.

Ciężko rannego Pyrzynę w stanie bardzo groźnym przewieziono do Częstochowy, gdzie umieszczono go w szpitalu.

Sprawca zbrodni został ujęty przez policję w Blachowni.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródku 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej
CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz
Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski
Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Grodku 2.